OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

THE WEEKLY

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,500,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

RATES OF ADVERTISING:

One line once - - - 50c.
One inch once - - - $2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page - - - $40.00; Second and third page - - - 20.00; Fourth page - - - 30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Servia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia and in all the provinces of ancient Poland, is really a first class advertising medium.

ALL COMMUNICATIONS OUGHT TO BE ADDRESSED:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie - - - $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii - $3.00

CENA INSERATÓW DLA POLAKÓW WYNOSI:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden - - - 50c.
Od cala - - - $1.00

NASTĘPNIE POŁOWĘ.

Rocznie od cala: { na pierwszej stronicy - - - $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy - - - $10.00; na czwartej stronicy - - - $15.00

DLA OBCYCH CENA PODWOJONA.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

RĘKOPISY NIE ZWRACAJĄ SIĘ.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE
posiada na składzie książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

No. 44. Chicago, Illinois, Czwartek 31go Października, 1895 roku. Rok 23.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Z Ismid i Henduk w Armenii donoszą, że mahometanie wciąż jeszcze zaczepiają tamtejszych chrześcian. Na miejsce rozruchów wysłano wojsko. Z Adana i Aleppo donoszą, że agenci rewolucyjni przebiegają kraj i namawiają młodych Armeńczyków do przyłączenia się do rewolucyi i że broń, amunicya i dynamit dla użytku tych Armeńczyków zostają masami przemycane przez granicę.

* * *

Japończycy chcą podobno opuścić Koreę, aby ujść przed zawikłaniami i aby rząd mógł całe swe siły skoncentrować dla podbicia wyspy Formosa.

Z Władywostoku donoszą, że japońskie porty Shimonoseki, Kokokaichi, Tokio, Sendai, Aomoos i Otarunai zostaną wkrótce otwarte dla międzynarodowego handlu.

Depesza prywatna z Tokio donosi o japońskich zwycięztwach na wyspie Formosa. Dowódzca tak zwanych "czarnych flag", którzy się znajdowali w chińskiej stolicy na owej wyspie, ubiegł i zdaje się, że jego ludzie wkrótce złożą broń.

* * *

Z Soeul, stolicy Korei, donoszą, że Tai-Won-Kun, ojciec króla, który ma obecnie w swych rękach władzę, każe do więzienia wrzucać wszystkich tych, których uważa za swoich nieprzyjaciół.

Król, któremu zupełnie odebrano władzę, obawia się o swoje życie i prosił zastępców obcych mocarstw, którzy się znajdują w Seoul, ażeby go obronili.

* * *

Z Konstantynopola donoszą 23 paźdz. Wielki wezyr Kiamil pasza wręczył Szokirowi paszy projekt reform mających być zaprowadzonych w wilajetach (okręgach) Erzerum, Billis, Wan, Sivas, Manuretulaziz i Diabekir. Naczelnemu komisarzowi polecono, ażeby sumiennie dozorował nad wykonaniem reform i przysłał do Konstantynopola sprawozdanie piśmienne o ich wyniku. Projekt ów naznacza także szczegółowo władzę naczelnego komisarza co do amnestyi, która ma być udzieloną uwięzionym za polityczne przestępstwa i co do powrotu ormiańskich emigrantów i banitów.

O groźnych rozruchach donoszą z Kerasuw. Turcy bowiem napadli Ormian mieszkających we wsi Senlus w okręgu Modanin i w walce, która nastała, zostało z obydwóch stron 24 ludzi zabitych.

Londyński "Chronicle" dowiaduje się z Konstantynopola, że w sobotę zostało aresztowanych sto Turków, a w poniedziałek 38 "softas" i 5 studentów szkoły wojennej. Wszyscy mają ścisłą styczność z młodotureckim ruchem.

Do "Standard'u" zaś donoszą: Straszne pogłoski obchodzą o zemście dokonanej na członkach partyi młodotureckiej. Wybitny adwokat turecki, Izzet, o którego uwięzieniu niedawno temu doniesiono, został na mocy dowodów, iż korespondował z partyą młodoturecką, męczony w więzieniu w Yidez tak, iż umarł. In na pogłoska opiewa, że w sobotę uwięziono 50 przewodników partyi, procesowano ich krótko i stracono, ponieważ mieli się dopuszczać wybryków z powodu ostatnich rozruchów armeńskich. Młodoturcy mają gwałtowne mowy na ich zgromadzeniach, lecz ogół ne istnieje mniemanie, że sułtan przez stanowcze swe postępowanie zadusi ruch przeciw rządowi pałacowemu w jego zarodkach.

* * *

"Gazette de Lausane" powiada, że chociaż nie jest prawdą, iż papież jest umierającym, dowiedziano się jednak, że w ostatnich miesiącach siły Ojca św. znacznie podupadły. Ci, którzy się znajdują w jego otoczeniu mniemają, że nie przeżyje zimy. Dodają jeszcze, że cała siła życia Leona XIII, zdaje się skoncentrować w jego władzy myślenia.

* * *

W Rio de Janeiro, stolicy Brazylii, mówią o tem, że tajny ruch dla odbudowania monarchii pod księciem Pierre de Sachsen-Koburg coraz bardziej się rozpowszechnia. Przyjaciele planu stali się wskutek powodzenia odważniejszymi i starają się o zwolenników i otwarcie popierają kandydaturę księcia Pierre. Jest to syn ks. Ludwika Augusta z Sachsen-Koburg i księżnej brazylijskiej Leopoldyny i ur dził się w r. 1866 w Rio de Janeiro.

Urzędnicy brazylijskiego poselstwa w Londynie powiadają, że książę Pierre znajduje się w zakładzie dla obłąkanych w Austryi i że wiadomość o ruchu w Brazylii na korzyść przywrócenia monarchii niema żadnej podstawy.

* * *

Korespondent londyńskiego "Times" w Honkong dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że przez traktat zawarty niedawno temu przez Chiny i Rosyę, ostatnia nabyła prawa, że flota jej może leżeć na kotwicy w pobliżu Port Arthur i że pod rosyjskim zarządem mają być budowane koleje z Nerczynska i Tsitsiharu do Władywostoku i z Tsitsiharu do Port Arthur; Rosya ma także mieć kontrolę nad ruchem tych kolei. Oprócz tego uzyskała Rosya jeszcze inne traktaty handlowe, do których się stósuje klauzula najbardziej uwzględnionego narodu. Chiny zatrzymały sobie prawo kupić te koleje za 20 lat za cenę, która dopiero później zostanie ustanowioną.

Z Shanghai telegrafują 24 paźdz Rosyjska eskadra składająca się z 15 okrętów wypłynęła z Władywostoku do Chemulpo i Tusan; japońska flota krążąca w wodach wyspy Formosa, została podobno odwołaną i kilka angielskich okrętów odebrało rozkaz udania się do Korei.

W Shanghai obchodzi pogłoska, że Rosya przywłaszczy sobie Fusan.

Położenie jest bardzo krytyczne i wszędzie przygotowują się do oczekiwanej walki, chociaż sprawa zostanie może załatwioną przez podział Korei pomiędzy Rosyą i Japonią.

* * *

"Commercio", czasopismo wychodzące w Lima, Peru, powiada w artykule wstępnym, że Stany Zjednoczone, jeżeli nie chcą utracić ich moralnej przewagi, muszą z naciskiem wywrzeć ich wpływ w kwestyi spornej pomiędzy Wielką Brytanią i Venezuelą.

Jeżeli Stany Zjedn. pozostaną bezczynnemi i zezwolą na blokadę Venezueli, to może pomimo to Anglia nie wyjdzie zwycięzko ze sporu, gdyż wynik byłby ten, iż Anglia mogłaby zająć tyle tylko Guiany, ile armaty z jej okrętów pokryćby zdołały.

* * *

Z Londynu telegrafują 25 paźdz. Tutejsze biuro spraw zagranicznych nie otrzymało jeszcze potwierdzenie wiadomości, że Rosya uzyskała prawo, iż flota jej może leżeć na kotwicy w Port Arthur i że Rosya ma budować koleje na półwyspie Liao Tung.

Londyński "Chronicle" mówi w kwestyi rosyjsko-japońskiej: Mniemamy, że Japonia zagrożona w taki sposób przez Rosyę, nie zechce opuścić Port Arthur. Można zrozumieć, że jeżeli Rosya będzie usiłowała przedsięwziąć taki krok, Anglia i Japonia zawrą przymierze odporno-zaczepne. Jeżeli Lord Salisbury się tylko zdecyduje, co i w jaki sposób działać powinien, to ma dobrą sposobność do wsławienia swego nazwiska.

Konserwatywny "Standard" mniema, że wiadomość o ważnych ustępstwach Chin dla Rosyi, jest tylko "kaczką" rosyjską.

"Times" pisze: Rosya nie może sobie przecież wyobrazić, czy wielkie mocarstwa zezwolą na takie zniszczenie politycznej równowagi, które okazuje zuchwałość jakiej jeszcze nie bywało.

Warunek, że Chiny mogą odkupić później koleje, jest za głupim żartem, aby mógł zająć miejsce w kwestyach dyplomatycznych. Według warunków podanych, Mandżurya stałaby się faktycznie prowincyą rosyjską i Pekin znajdowałby się w posiadaniu Rosyi.

Nikt zresztą nie wątpi, że Rosya przez traktat zawarty z Chinami nabyła praw, jakich nie posiadają nawet "najbardziej uwzględnione" narody, co łatwo może doprowadzić do wielkiej wojny.

Korespondent "Times'u" w Hongkong, który doniósł o tym traktacie, jest człowiekiem, znającym ścisłe stósunki z ludźmi, którzy mogą znać wszelkie tajemnice polityczne. Łatwo można zrozumieć, że publiczność angielska jest rozgorączkowaną. Jeżeli wiadomość o traktacie rosyjsko-chińskim zostanie urzędownie potwierdzoną, to Anglia będzie miała dosyć do czynienia: Z Brazylią ma do załatwienia sprawę o wyspę Trinidad, z Venezuelą sprawę o granicę; oprócz tego przygotowuje wyprawę, aby ukarać króla Aszantów w Afryce; do tego przychodzi krytyczne jeszcze położenie w Armenii, dalej nie załatwiona jeszcze kwestya egipska i nakoniec nader krytyczne położenie w Azyi wschodniej.

* * *

Z Konstantynopola telegrafują, że w Erzingjan wydarzyły się groźne rozruchy, którym towarzyszyło wielkie rozlanie krwi. 60 Ormian miało utracić życie. Rząd turecki przesłał zastępcom mocarstw i swoim zastępcom zagranicą okólnik, w którym powiada, że Ormianie byli przyczyną rozruchów.

W okręgu Morash napadli Ormianie cztery tureckie wsie.

* * *

W okręgu San Diego del Valle na wyspie Kuba burza spustoszyła 1700 chat.

* * *

Telegram z Rzymu donosi, że papież na "Consistorium", które się odbędzie w listopadzie, zamianuje następujących dostojników kardynałami: papiezkich nuncyuszów w Paryżu, Wiedniu, Lizbonie i Madrycie, arcybiskupa z Ancona i msgr. Satolli'ego.

* * *

Gazety angielskie przypisują wielkie znaczenie faktowi, iż rząd chiński udzielił kilku urzędnikom rosyjskim order "podwójnego smoka".

* * *

Traktat między Francyą i Madagaskarem został ogłoszony. Królowa oświadcza, że jest zadowolona z zwierzchnictwa Francyi, która zastąpi Madagaskar w wszystkich zagranicznych sprawach. Kwestye, w których chodzi o cudzoziemców, zostaną załatwione przez francuzkiego jen. rezydenta, a rzeczpospolita francuzka będzie broniła Madagaskaru przeciw wszystkim niebezpieczeństwom. Jen. rezydent będzie także kontrolował wewnętrzną administracyę Madagaskaru, lecz rzeczpospolita francuzka nie bierze na siebie odpowiedzialności za dawniej zagwarantowane traktaty lub ustępstwa. Publiczne wydatki i długi państwa zostaną pokryte przez dochody wyspy. Królowa zgadza się na to, że nie zaciągnie żadnej pożyczki bez zezwolenia francuzkiej rzeczypospolitej. Dyplomaci i konsulowie francuzcy zagraniczni mają się zająć obroną interesów Madagaskaru.

* * *

Klerykalna prasa w Meksyku jest nieprzyjazną dla sprawy kubańskiej, gdyż jest cała monarchicznie usposobioną i trzyma się Hiszpanii nie tylko dla tej przyczyny, ale i dla tego, że Hiszpania rozporządza wielką władzą w sprawach kościelnych. Wielki ogół zaś meksykańskiego ludu sympatyzuje z powstańcami kubańskiemi. Rząd pozostał dotychczas zupełnie neutralnym, gdyż stósunki jego do Hiszpanii są serdecznemi. Hiszpanie zbierają wiele pieniędzy na ich rzecz; w Vera Cruz jednakże i we wszystkich większych miastach panuje nader przychylne usposobienie dla powstańców kubańskich. Prasa liberalna żąda połączenia Kuby z Meksykiem.

* * *

Z Petersburga telegrafują 26 paźdz. Suma 30,000,000 taelów, za których zapłacenie Japończycy się wyrzekają półwyspu Liao Tung, zostanie wypłacona dnia 8 listopada.

* * *

W Scutari w Albanii wydarzyła się zacięta bójka między mahometanami i katolikami, w której z obydwóch stron padło wiele ludzi.

Z Konstantynopola telegrafują: Niedawno temu znaleziono w pałacu sułtana groźny list do niego adresowany. Urządzono śledztwo i podejrzenie padło na 14 urzędników dworu sułtana. Wszyscy zostali straceni w jednym i tym samym dniu, a sułtanowi zrobiło się lżej około serca.

Gubernator z Bitlis telegrafował do rządu tureckiego, że Armeńczycy napadli meczety w piątek, właśnie gdy mahometanie nie byli uzbrojeni, a dla obrony użyli kamieni i kijów. Potrzeba było wojska i żandarmów, aby ustalić pokój. Z obydwóch stron zostało wielu zabitych i ranionych.

Do londyńskiego czasopisma "Daily News" donoszą z Konstantynopola, że proklamacya sułtana żądająca wydania wszelkiej broni, została w życie wprowadzona w obec Ormian, lecz Turków nikt się nie pyta o broń.

Odstępują od Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego pod O. B. S. J.

Towarzystwo św. Ignacego Lojoli w parafii św. Józefa w Chicago postanowiło odłączyć się od Zjednoczenia i ma zamiar przyłączyć się do Nowego Zjednoczenia zawiązującego się w Milwaukee.

Towarzystwa milwaukie pracują skrzętnie nad uorganizowaniem nowego Zjednoczenia. W poniedziałek po południu zgromadziło się około 150 prezydentów, sekretarzy i innych urzędników, reprezentujących około 30 towarzystw, aby posunąć sprawę nowego Zjednoczenia naprzód. Przewodniczył p. M. Huntowski, a sekretarzem był ob. A. Chudziński.

Zastąpione były następujące towarzystwa: Z parafii św. Stanisława: Tow. św. Stanisława K., św. Józefata no. 1, św. Franciszka S. no. 1, św. Michała, św. Marcina, św. Jana Chrzciciela, św. Stanisława B. i M. Z parafii św. Jacka: Tow. Najsł. Serca Jezus, św. Jacka, św. Grzegorza, św. Józefa, św. Walentego, św. Floryana, św. Bronisławy, św. Augustyna, św. Franciszka S. no. 2, św. Jerzego. Z parafii św. Józefata: Tow. św. Piotra i Pawła, św. Ignacego Lojoli, św. Teodora, św. Józefata no. 2. Z parafii św. Wincentego: Tow. św. Wincentego a Paulo, św. Władysława, Króla Dawida. Z parafii śś. Cyryla i Metodego: Tow. św. Cyryla i Metodego, św. Kazimierza K., Ułanów św. Sebastyana. Tow. narodowe: Tow. Józefa I. Kraszewskiego, Henryka Dąbrowskiego i Bartosza Głowackiego.

Do powyższych Towarzystw należy 4003 członków.

Komitet organizacyjny zdał sprawę, że księża proboszczowie zgadzają się na założenie nowego Zjednoczenia.

Tow. należące do Zjednoczenia pod O. B. S. J. liczące 1680 członków oświadczyły, że in corpore przystępują do nowego Zjednoczenia. Prezydenci innych towarzystw oświadczyli, że większość członków jest za przystąpieniem, lecz czekają na program.

Ob. Huntowski oświadczył, że z 13tej wardy przyłączy się 500 a z 18tej 1300 członków do nowego Zjednoczenia. Prezydenci niektórych towarzystw oznajmili, że Towarzystwa ich uchwaliły nie wysyłać żadnych asessmentów do Chicago. a w razie śmierci którego z członków lub żony, wypłacić pośmiertne z własnej kasy, dopóki się nowe Zjednoczenie nie zorganizuje.

Następnie obrano komitet do opracowania programu. W skład jego wchodzą: Ign. Czerwiński, Ant. Danielski, M. Detlaff, Józef Rechlicz i Jan Błochowicz. Komitet ten przybierze sobie jeszcze po jednym członku z tych parafii, które w komitecie nie są reprezentowane

Najbliższe posiedzenie odbędzie się w przyszłą niedzielę o godzinie 7ej wieczorem w hali św. Wincentego.

Ciężka strata dla farmerów.

Blainfield, Wis., 23 paźdz. W powiecie Wanshara i sąsiedztwie zmarzło wskutek niedawnych silnych mrozów nocnych 400,000 buszli kartofli, które się jeszcze w ziemi znajdowały.

Biskup popiera ks. Moroń.

"Chicago Record" otrzymał następujący telegram:

St. Joseph, Mo., 24 paźdz.: Wiel. ks. Moroń (Moran), który niedawno temu przebywał w Chicago, jest pierwszym kapłanem, który jest zdolnym kontrolować parafię Śś. Piotra i Pawła. Biskup Burke wrócił co dopiero z Rzymu, i przeglądając sprawę ostatnich rozruchów w kościele, ogłosił dzisiaj, że potwierdza postępowanie księdza i że tenże pozostanie w tej parafii. Ci, którzy stanowią nieprzyjazne pierwiastki, przybyli dzisiaj do rezydencyi biskupa i wywołali scenę. W różnych czasach pięciu księży usiłowało kontrolować parafię, której członkowie są po większej części Polakami, lecz musieli się usunąć. Policya będzie obecną w niedzielę w kościele podczas nabożeństwa, aby utrzymać porządek.

☞ Dla pana L. A. Stachowicz w Pottsville, Pa., znajduje się paka książek na Express ofisie.

Niewiasta Polska.

W POCZĄTKACH NASZEGO STULECIA.

1800—1830 r.

PRZEZ

K. WŁ. WOJCICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

— Odwagi, mój drogi hrabio — mówił przyjaźnie i rzewnie Chromiński — wszak masz do czynienia nie z obcymi ludźmi, ale ze swą rodziną i przyjaciołmi.

— Ty mi tylko jeden zostałeś jako prawdziwy przyjaciel, mój opiekun lat dziecinnych. Czuwaj nademną i ratuj mnie w tej niedoli.

To mówiąc, uścisnął dłoń jego serdecznie i odwrócił głowę, ażeby ukryć głębokie wzruszenie.

— Pokrzep się nam nieco, kochany hrabio! Jacenty mi mówił, żeś nie spał w nocy i tak rano się zbudziłeś—odpocznij! Pani hrabina zabawi naszych gości.

I cicho na palcach wychodząc, przymknął drzwi sypialni.

Niedługo ostrożnie Jacenty otworzył drzwi i położył list nadesłany od baronowej Essenwein. Adres wskazywał, że ma być doręczony do własnych rąk hrabiego Adama, z dodatkiem, że bardzo pilny.

W parę godzin śpiący otworzył oczy zapadłe i jakby obłąkane: długo spojrzenie zwracał na około siebie, aż ujrzał list położony; poznawszy pismo dobrze znanej ręki, rozdarł kopertę i z gorączkowym pośpiechem zaczął czytać.

Dawna przyjaciółka donosiła mu szczegółowo o wszystkiem, radząc zdrajcę Chromińskiego ze służby wypędzić; „a gdy — dodawała w końcu — rozdział teraz z żoną niewątpliwie nastąpi, ja pośpieszę otoczyć całą troskliwością delikatnej kobiety, jako dawna przyjaciołka ukochanego hrabiego."

Głęboko wzruszony, podarł ten list w kawałki z pogardą i zadzwonił silnie, a gdy wbiegł Jacenty:

— Przygotuj wszystko do ubrania, zawołał głosem drżącym od oburzenia. Gdzie hrabina i pułkownikowstwo?

— W dolnych apartamentach obok oranżeryi.

— Dobrze! ubierz mnie prędzej i poproś zaraz pana Pawła do mnie.

Kiedy skończył ubranie, usiadł na fotelu, w tej chwili ukazał się Chromiński.

— Panie Pawle — rzekł wyciągając doń rękę — odebrałem list od baronowej, w którym donosi mi wszystkie szczegóły pobytu waszego w Borowie. Nie masz więc żadnej tajemnicy, postąpiłeś jak człowiek prawy i uczciwy i jako mój prawdziwy przyjaciel. Zbliż się, niech cię uściskam! Gdyby żyła moja matka, błogosławiłaby cię za to. Rozważyłem wszystko dobrze i nabrałem przekonania, że innej dla ciebie, jako mego przyjaciela, drogi nie było. Muszę jednak wiedzieć czy moja żona pragnie rozwodu? Jestem na wszystko przygotowany.

— O tem mowy nie było i nie ma, odpowiedział Chrominski, tu przedewszystkiem myśleć potrzeba o losie i przyszłości sieroty.

— Rozumiem — mój kochany Pawle, podaj mi z tej szkatułki miniaturę mojej matki.

Kiedy ją ujął w drżące ręce, długo się wpatrywał, całował, a chowając na sercu, rzekł swobodniej oddychając:

— Teraz podaj mi rękę, mój przyjacielu, zejdę na przyjęcie gości.

Jacenty zbiegł pierwszy uwiadomić ich o tem. Pułkownik z córką usiedli w pierwszym salonie, pułkownikowa została w oranżeryi przybocznej, której drzwi otwarte zostały. U jej stóp siedział mały Stefanek, w klombie kwiatów ukryty, wodząc w około zdumionemi oczętami.

— Jacenty! zawołał groźnie hrabia, stępując ze schodów, niech tu nikt nie waży się wchodzić — ty stój na straży.

Gdy weszli do salonu hrabia oddał głęboki ukłon pułkownikowi, który siedział z ponurem obliczem, a opierając się silnie na ramieniu swego przewodnika, zwrócił oczy na żonę, a potem spojrzeniem zatoczył, szukając matki. Zobaczył ją i pochylił z uszanowaniem głowę, poczem patrzał jak w tęczę w małżonkę swoją i oczarowany jej wdziękami, długo się wpatrywał.

— Siadaj, hrabio!— przemówiła pierwsza pułkownikowa, przerywając grobowe milczenie.

— O nie! droga pani! wyrzekł mocnym i stanowczym głosem, obwiniony i przestępca stać musi przed swymi sędziami. Nie żądam łaski, czekam tylko wyroku, któremu się z góry poddaję. Mój jedyny przyjaciel, na którego ramieniu się wspieram, obudził we mnie odwagę i energię, które wlewał dawniej w moich latach dziecinnych. Bronić się nie myślę, grzechy moje i winy są wielkie, ale jest także wielkie miłosierdzie boże!

Na te wyrazy rzewne a pokorne, rozjaśniło się pochmurne czoło pułkownika: powstał. a zbliżając się do niego:

— Panie hrabio! krótko a węzłowato bolesne te odwiedziny u was skończymy. Oto są spisane warunki, które jeżeli przyjmiesz. ..

— Proszę o nie, bez czytania podpiszę.

— O nie! na to nie pozwolę, musisz wiedzieć, co zatwierdzasz swoim podpisem, ażebyś nie powiedział później, żeśmy cię podeszli.

— I tacy ludzie prawości i zacności niepokalanej, jak ty pułkowniku, mogą mi przypisywać taką nikczemność, ażebym na chwilę zapomniał z kim mam do czynienia. Dobrze, więc odczytam.

Wsparł głowę na ramieniu przyjacielskiem, a im więcej się rozczytywał, rozjaśniała się twarz jego. Było to jedynie zobowiązanie adoptowania i uznania za prawego syna małego Stefanka. Gdy skończył, zbliżył się do stołu, porwał pióro i podpisał.

— Gdyby mi wolno było, mówił rzewnym głosem, padłbym na kolana przed tobą, moja Klaro i u stóp twoich złożył ci podziękowanie za to dobro, jakie mi wyświadczasz, dla spokoju mojego sumienia i serca. Gdyby mi było wolno ten sam hołd złożyłbym u nóg twoich, szanowna i czcigodna jej matko, a po tem zwróciłbym się do ciebie, pułkowniku, wyciągnął rękę, ażebym poczuł uścisk twej szlachetnej dłoni. Ale po tem co zaszło, pozostaje mi tylko jedno: złożyć, drodzy państwo, moje uszanowanie i w samotności, w opuszczeniu... prosić Boga o zmiłowanie...

Głos jego przy osatnich wyrazach zadrżał: zwrócił się, oddał głęboki pokłon i kilka kroków postąpił. Chromiński szedł blady i złamany, spodziewał się, że pokora jego wychowanka wzruszy chociaż jedno serce Była to chwila dla niego strasznego niepokoju, gdy nagle usłyszał szelest sukni jedwabnej z jednej strony, chód męzki z drugiej. Równocześnie porwali się z miejsc swoich Klara i jej ojciec.

— Hrabio Adamie!—odezwał się przyjaźnie stary wojak, tak się nie pożegnamy obojętnie. Ja ci przebaczam wszystko, boś postąpił uczciwie.

— A ja przychodzę do ciebie, Adamie, przemówiła Klara, ażeby ci podać rękę i towarzyszyć wszędzie jako wierna żona, co ci zaprzysięgła przy ołtarzu.

Na ten głos stanął jak skamieniały, nie mógł słowa dobyć z bijącej gwałtownie piersi, wreszcie, wzruszony, uścisnął serdecznie podaną dłoń starego wojaka, a ująwszy ręce małżonki, tulił je do swego serca.

— Wracacie mi życie, przemówił wreszcie, teraz zaczynam oddychać.

Oblicze Chromińskiego żywy rumieniec radosnego uczucia ożywił, gdy wziąwszy na ręce dorodnego Stefanka, pułkownikowa zbliżyła się śpiesznie do córki. Ta wskazując na piękne pachlę, wyrzekła:

— To twój syn, Adamie, a teraz nasz syn, panie hrabio.

On spojrzał nieśmiało na sierotkę, ale wkrótce przemogło uczucie szlachetne, pochylił się, a tuląc chłopczynę do piersi, złożył pocałunek na jego główce.

Pułkownik z żoną śpiesznie opuścili pałac Jazdowa, wracając do swej ustroni. Hrabia Adam w parę dni wyjechał do Warszawy, ażeby stwierdzić aktem urzędowym uznanie małego Stefana za swego prawego następcę i dziedzica. Wtedy dopiero razem pojechali do Jabłonki, przedstawiając oboje sierotę jako swego syna, a ich wnuka. Stosunki serdeczniejsze teraz zawiązały się pomiędzy rodzicami a zięciem.

Doznane wrażenia i przejścia bolesne, silnie oddziałały na hrabiego Adama; z porady lekarzy przeto wyjechał latem do Cieplic, gdzie w ciągu miesiąca zakończył życie. W testamencie cały majątek pozostawił w dożywociu swej małżonce. Hrabina Klara, jako wdowa, przybyła ze swym synem, jak nazywała Stefana, do Warszawy i przez cały rok, czuwając nad jego wychowaniem, na lato przyjeżdżała do Jazdowa, ale więcej bawiła u swoich rodziców.

O Tadeuszu Sędzimirze wieści przygłuchły. Chromiński rządził mu w Sosnówce dobrze i zbierał niemało grosiwa. W roku 1826 otrzymał pierwszy list jego z Anglii, w którym mu donosił, że wraca do Francyi, gdzie dłużej zabawić myśli. Zasiłku pieniężnego nie żądał, bo potrafił sobie za granicą wystarczyć.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	41½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	54	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40½	25
Kroner do Danii, Szwecvi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch	18	25

W. DYNIEWICZ.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

PAŹDZIERNIK.

24 C. Rafała archanioła, Salomei.
25 P. Kryspina męcz.
26 S. Ewarysta, Frumencyusza m.
27 N. Sabiny, Florencyusza m.
28 P. Szymona Judy, apostoła.
29 W. Narcyza b. i m., Edmunda.
30 Ś. Serapiona, Alfonsa.

W dzień zaduszny.

Pod zwiędłą darnią skostniałe śpią zwłoki,
Górą gałęzi bezlistnych szkielety
Pną się bezbladnie w sklepione obłoki,
A nakształt blaskiem oblanej komety
Pała grobowiec w tumanie pomroki.
Spiżowy anioł w gwieździstym dyademie,
Wsparty na śnieżnej marmurowej płycie,
U stóp ma wonne róż i fiołków brzemię...
Dziś zmarłych święto: w wiosenne spowicie
Żywi cmentarną przystoili ziemię...
Spojrzyj, jak postać wyniosła olbrzyma
Niejeden pątnik dziś łamie i zgina!
Przez kwiatów stosy w grób idzie oczyma:
Tam radość życia znika mu jedyna
I żal bezbrzeżny pierś jego wzdyma...
Znasz li zgrzyt szorstki spuszczanego wieka,
Który, gdy składasz najdroższych do trumny,
Przeciągłe brzmienie po domu rozwleka
I precz wymiata gwar wesela szumny,
I trzyma spokój od twych wrót zdaleka?...
W skrzypieniu krzyży chwiejących się głuchem,
W syku gasnących lamp ów zgrzyt się szerzy;
Pewno zasyczał ci nagle nad uchem
I jakiś pogrzeb przypomina świeży,
Gdyż bledniesz, trwogi owiany puchem.
I rzec byś gotów: Ach, jakąż ponętą
Wabi dziś tłumy ta przepastna gleba?
Na cóż jej grozę znicestwień odjęto,
By pod namiotem posępnego nieba
Orgią rozpaczy umarłych czcić święto?
Komuż tu serce żądzą nie wezbrało,
By choć raz jeszcze ujrzeć to oblicze,
Co było naszą pieszczotą i chwałą?...
Czyjeż się ramię nie rwie buntownicze,
By ziemi wydrzeć uwielbione ciało?
Lecz niech bluźnierstwo ci z warg nie wybucha,
Niech zgasną w mózgu buntu błędne ognie!
O próg wieczności oprzej skrzydło ducha,
A wiara ostrza twym wspomnieniom pognie
I chwast zwątpienia wypiele otucha!
Rozświeć miłością przepaść grobu ciemną,
Cienie umarłych przywołaj tęsknotą,
Odczujesz drogich obecność tajemną,
Gdy rozrzewnieniem serce ci oplotą,
I przez łzy szepniesz: "Dziś oni są ze mną!"

Doktryna Monroe'a i jej początek.

Wyrażenie, które się w ostatnich czasach znajduje na ustach ludzi i jest używane w wszystkich prawie czasopismach jest "Doktryna Monroe'a". Możnaby pomyśleć, iż w tym frazesie jest coś kabalistycznego, gdyż go się używa w sposób tak mglisty a nawet tajemniczy. Ogólne istnieje mniemanie, że niejako odnosi się do państw południowej Ameryki i oznacza opiekuństwo, które w jakiś sposób zostało powierzone Stanom Zjednoczonym pod względem południowej części zachodniego kontynentu.

Czem jest właściwie ta "dokryna Monroe'a". Trzeba przyznać, że nawet niektórzy rodowici Amerykanie nie znają prawdziwego znaczenia tego wyrażenia, a znów inni rozmyślnie nie chcą go zrozumieć.

Poniżej podajemy bezstronnie początek i znaczenie tego frazesu.

W r. 1822 i jeszcze przed tym czasem Rosya i Wielka Brytania twierdziły, że europejskim mocarstwom wolno zakładać kolonie i osady na północno zachodniem wybrzeżu Ameryki które jest obecnie znane pod nazwami Brytańskiej Kolumbii i teraźniejszych Stanów Washington i Oregon.

John Quincy Adams był ministrem pod Monroe'em i w swoim dyaryuszu pod datą 17 lipca 1823 zapisał rozmowę, którą miał z baronem Tuyl, posłem rosyjskim. "Mówiłem mu szczegółowo, że będziemy zaprzeczali prawu Rosyi do zakładania terytoryalnych osad na tym kontynencie i że wyraźnie przyjmiemy zasadę, że amerykańskie kontynenty nie są już dłużej miejscem do zakładania nowych europejskich kolonii."

W tem zdaniu leży zarodek jednej części doktryny Monroe'a. Naród amerykański nie chciał uznać, że narody europejskie mają prawo do zakładania kolonii i ustanowienia zwierzchnictwa nad jakąkolwiek częścią zachodniej półkuli ziemi, jak to czyniły w 16 i 17 stuleciu.

Wkrótce potem car Aleksander I rzeczywiście uznał nasz protest, gdyż już więcej nie rościł sobie pretensyi do posuwania jego posiadłości na południe kraju, znanego wówczas pod nazwą rosyjskiej Ameryki, a teraz pod nazwą Alaski.

W południowej części zachodniej hemisfery rzecz miała się inaczej. W Meksyku i południowej Ameryce zbuntowały się kolonie hiszpańskie i ustanowiły rządy republikańskie. Stany Zjednoczone uznały ich niepodległość, lecz Hiszpania usiłowała wciąż odzyskać je na powrót. W r. 1822 rząd hiszpański mniemał, iż za pomocą "świętego przymierza", do którego należały Francya, Prusy, Austrya i Rosya, odzyska kolonie hiszpańskie i usiłował ze wszystkich sił uzyskać pomoc przymierza. I wymienione państwa nie były od tego. Wtenczas to G. Canning, ang. minister spraw zagranicznych - który zresza nigdy nie lubił Stanów Zjedn. — podszepnął Rush'owi amerykańskiemu posłowi w Londynie, że wielka Brytania będzie współdziałała ze Stanami Zjednoczonymi, ażeby się oprzeć ponownemu podbiciu hiszpańsko amerykańskich kolonii. Nie było nic z tego, lecz powstała opinia, że Canning był faktycznie "wynalazcą, promotorem i obrońcą (champion'em") doktryny Monroe'a. Tak oświadcza Charler Sumner w jego "Prophetic Voices of America".

Położenie więc, gdy prezydent Monroe posłał swoje orędzie Kongresowi w grudniu 1823 było takiem: Hiszpania usiłowała uzyskać pomoc mocarstw europejskich, aby odzyskać jej utracone posiadłości w południowej Ameryce, a Rosya twierdziła, że ma prawo posuwać jej kolonie na południe wzdłuż wybrzeża oceanu Spokojnego z okolic północnych.

O Hiszpanii i sprzymierzonych mocarstwach mówił Monroe, po wyłuszczeniu ogólnego położenia i różnicy politycznych systemów:

"Winniśmy więc otwartości i stósunkom przyjaznym, istniejącym pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i temi mocarstwami, abyśmy oświadczyli, że uważalibyśmy jakiekolwiek usiłowanie z ich strony rozszerzenia ich systemu na jakąkolwiek część tej hemisfery, jako niebezpieczne dla naszego pokoju i bezpieczeństwa. Nie wtrącaliśmy się i wtrącać się nie będziemy do istniejących kolonii lub krajów zawisłych od jakiegokolwiek europejskiego mocarstwa. Lecz wraz z rządami, które ogłosiły ich niepodległość, a których niepodległość po wielkim rozmyślaniu i na sprawiedliwych zasadach uznaliśmy, niemoglibyśmy uważać jakiekolwiek wdawanie się w celu ich uciemiężenia lub kontrolowania ich losu w jakikolwiek sposób, przez jakiekolwiek mocarstwo europejskie, w innem świetle, niż jako manifestacyę nieprzyjaznego usposobienia dla Stan. Zjednoczonych."

Ta tak zwana doktryna uzyskała potwierdzenie każdego amerykańskiego męża stanu od owego czasu aż do dzisiejszych dni. Stan. Zjednoczone nie chcą zezwolić, ażeby jakiekolwiek mocarstwo europejskie przewróciło rząd któregokolwiek z państw południowo-amerykańskich lub ustanowiło inny rząd na jego ruinach.

Daniel Webster mówiąc o tym przedmiocie w kilka lat później, rzekł: "Panie, zapatruję się na orędzie z grudnia 1823 jako piękną stronicę w naszej historyi. Nie pomogę w tem, ani ażeby ją wymazać ani ją wydrzeć; ani też zostanie przez jakikolwiek z moich czynów powalana lub splamiona. Dodała honoru roztropności rządu, a ja nie chcę zmniejszyć tego honoru. Wzniosła nadzieje i zadowolniła patryotyzm ludu. Nie chcę rzucić zarazy na te nadzieje, ani też nie chcę zawstydzić tego zadowolonego patryotyzmu."

Ta faza doktryny Monroe'a nie została nigdy zakwestyonowaną przez jakiegokolwiek amerykańskiego pisarza lub amerykańskiego męża stanu.

Jefferson, którego Monroe się radził, popierał stanowisko przez niego zajęte. Pisząc do niego, powiedział:

"Naszą pierwszą i fundamentalną zasadą powinno być, ażebyśmy się nigdy nie zawikłali w niesnaski europejskie. Naszą drugą, abyśmy nigdy nie zezwolili, by Europa się mięszała do spraw cisatlantyckich. Ameryka północna i południowa ma cały szereg interesów, różniących się od interesów Europy, a które są szczegółowo jej własnemi. Dla tego powinna posiadać własny system, zupełnie inny i odrębny od systemu europejskiego. Podczas gdy Europa pracuje nad tem, aby się stała siedzibą despotyzmu, my powinniśmy się starać, aby nasza hemisfera była siedzibą wolności."

Chociaż kongres nigdy formalnie nie potwierdził tej doktryny, to jednak nie ma wątpliwości, iż każdy uważa, że jest ustaloną częścią polityki tego kraju. Dowód tego wydarzył się w r. 1861. W tym roku Napoleon III wylądował armię francuzką w Meksyku pod pozorem obrony interesów francuzkich, zniósł meksykańską armię i rząd, przedłożył kwestyę ustanowienia cesarstwa meksykańskiemu ludowi, która przeszła pod wpływem francuzkich bagnetów i Maksymilian został umieszczony na tronie.

W Stanach Zjednoczonych srożyła się wtenczas wojna cywilna, lecz pomimo to minister Stanu Seward zawiadomił rząd francuzki, że postępowanie takie musi doprowadzić do wojny pomiędzy Francyą i Stanami Zjedn. Minister francuzki dał cokolwiek ostro do poznania, że, jeżeli wojna ma być wynikiem, jego rząd wybierze naturalnie własny czas do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, to jest natychmiast, ponieważ Stany Zjednoczone były obciążone domowemi trudnościami. Pod takiemi warunkami rząd Stanów Zjedn. postanowił odwlec sprawę, lecz skoro wojna cywilna się zakończyła, część armii amerykańskiej została posłaną nad granicę teksaską, armia francuzka została cofniętą i Maksymilian upadł.

To było słuszne zastósowanie doktryny Monroe'a, jak ją zrozumieli wszyscy amerykańscy mężowie stanu.

Samo tylko ogłoszenie tej doktryny pokonało "św. przymierze" i wstrzymało wszelką akcyę pod względem wmięszania się do spraw południowej Ameryki a wynikiem było, że niepodległość została ustaloną w państwach południowo-amerykańskich i uznaną przez cały ówczesny świat.

W to samo orędzie z grudnia 1823 było wcielone zdanie, jakie wyraził minister Adams posłowi Rosyi pod względem terytoryum na północno zachodniem wybrzeżu Ameryki. Brzmi jak następuje:

"Sposobność zdaje się być stósowną, aby uznać jako zasadę, w której są zawarte prawa i zasady Stanów Zjedn., że kontynenty amerykańskie, przez wolne i niezależne położenie, które sobie wyrobiły i utrzymały, nie mają odtąd być uważane za miejscowości dla przyszłej kolonizacyi przez jakiekolwiek mocarstwo europejskie".

Ta deklaracya, jak już widzieliśmy, była zrobiona przez John'a Quincy Adams w obec barona Tuyl. Car rosyjski rościł sobie pretensye do całego terytoryum na północno-zachodniem wybrzeżu Ameryki na południe aż do 51 stopnia szerokości geograficznej. Wielka Brytania rościła sobie także pretensye do części tego samego terytoryum, a w nieokreślony sposób Stany Zjednoczone uważały, że północna linia graniczna znajduje się pod 54 stopniem 40 minut szerokości geograficznej. W r. 1845 Stany Zjednoczone wyrzekły się tych niedorzecznych pretensyi i przyjęły linię równoległą pod 49 stopniem, jako północną granicę, okazując że uznają prawo innych rządów do nabywania terytoryum na tym kontynencie i nawet takiego, o którem Amerykanie myśleli, że mają prawo do niego.

Jak więc Adams i Monroe rozumieli to twierdzenie w orędziu i jak je rozumieli amerykańscy mężowie stanu od czasu jego ogłoszenia?

John Quincy Adams był następcą Monroe'a jako prezydent i Henry Clay został jego ministrem stanu. W szczegółowem orędziu do Kongresu w dniu 26 grudnia 1825 Adams donosił, że rzeczypospolite południowo-amerykańskie zwołują Kongres mający się odbyć na międzymorzu Panama, na którym wszystkie miały być reprezentowane; że zaprosiły Stany Zjednoczone, ażeby przysłały pełnomocników i że zaprosiny zostały przyjęte. W swem orędziu prezydent Adams podał wyjątki z orędzia Monroe'a z r. 1823 co do polityki, jaką miano prowadzić i wytłómaczył ją. Mówiąc o celach konferencyi panamskiej, oświadczył:

Ugoda pomiędzy państwami reprezentowanemi na konferencyi, że każde będzie strzegło za pomocą własnych środków, ażeby w przyszłości nie została założona żadna kolonia europejska w obrębie jego granic, jest rzeczą, o którejby można radzić. To zostało już przeszło dwa lata temu ogłoszone światu przez mego poprzednika, jako zasada wynikająca z emancypacyi obydwóch kontynentów europejskich."

Tak więc tłómaczył "doktrynę" mąż stanu, który ją pierwszy wypowiedział. Każde państwo miało się "bronić za pomocą własnych środków przeciw ustanowieniu europejskich kolonii w obrębie jego granic."

Prezydentowi Adams nigdy się nie śniło, że Stany Zjednoczone objęły opiekuństwo nad innemi amerykańskiemi państwami. Stany Zjednoczone postanowiły bronić się przeciw jakiejkolwiek kolonii na ich terytoryum, i spodziewano się, że południowo amerykańskie państwa uczynią tak samo. Prezydenta Adams'a popieranie Panama kongresu opierało się na tej podstawie; spodziewał się, że wszystkie inne państwa amerykańskie postanowią trzymać się takiej samej polityki.

W debacie, która nastąpiła pod względem wysłania reprezentantów do Panamy, rozbierano całą sprawę stósunków Stanów Zjednoczonych tak w Senacie, jako i w Izbie. Lecz nawet ci, którzy najgoręciej popierali wniosek, ażeby wysłać reprezentantów, nie wspomnieli nawet o idei, ażeby Stany Zjednoczone pod jakiemikolwiek warunkami miały objąć opiekuństwo nad rzeczpospolitemi środkowej i południowej Ameryki, lub je protegowały w jakikolwiek sposób.

Chociaż rząd Stanów Zjednoczonych wysłał swych reprezentantów do Panama, to jednakże konferencya zrobiła czyste "fiasco". Lecz całe owe historyczne wyrażenie odznacza się tem, że John Quincy Adams, który bezwątpliwie był autorem "Monroe doktryny", tłómaczył ją w ten sposób, że wykluczenie państw europejskich miało być zadaniem nietylko samych Stanów Zjednoczonych, jako obrońcy obydwóch Ameryk, lecz każdej rzeczypospolitej w pierwszem miejscu, jakby polityka wskazywała.

Już wspomnieliśmy, że gdy powstała kwestya pomiędzy tym krajem i Wielką Brytanią pod względem terytoryum, dla którego Adams wypowiedział pierwotnie swe zdanie, Stany Zjednoczone cofnęły swe pretensye i zamiast obstawania przy "54 40 lub wojna", co było hasłem kampanii podczas wyborów prezydenta w r. 1844, przyjęły linię równoległą pod 49 stopniem jako granicę Oregonu, przez co się wyrzekły całego kraju, który się obecnie nazywa Brytańską Kolumbią.

W r. 1848 wybuchła rewolucya na półwyspie Yucatan i biały rząd tego kraju chciał odstąpić ten półwysep Wielkiej Brytanii, Hiszpanii lub Stanom Zjednoczonym. Prezydent Polk wspomniał o tej ofercie w swem orędziu i radził, aby koniecznie uchwalono i przedsięwzięto środki, aby kraj ten nie został kolonią jakiegokolwiek mocarstwa europejskiego, gdyż to sprzeciwiałoby się doktrynie Monroe'a. Lecz John C. Calhoun, który był członkiem gabinetu Monroe'a, gdy doktryna ta została ogłoszoną i który brał udział w debatach ministrów o tej sprawie, wstał ze swego krzesła w senacie i sprzeciwił się jakiejkolwiek akcyi ze strony Stanów Zjednoczonych. W toku jego argumentacyi udowodnił, że sprawa Yucatanu nie odnosi się do żadnej części orędzia Monroe'a i że pod takiemi warunkami Yucatan mogło zostać nabyte przez jakiekolwiek mocarstwo europejskie. Prezydent Woolsey w dziele o prawie międzynarodowem popiera stanowisko Calhoun'a pod tym względem i mówi: "ustanowienie zasady, że nabycie terytoryum na tym kontynencie przez jakiekolwiek mocarstwo europejskie nie może być dozwolone przez Stany Zjednoczone, posunęłoby się o wiele dalej niż jakiekolwiek środki przepisane przez system równowagi siły, bo reguły zachowania własnego nie dadzą się zastósować w naszym przypadku".

Senator Cass, któremu nigdy nie zarzucono, iż nie posiadał silnego amerykańskiego ducha, w mowie swej w senacie w styczniu 1856 r. mówił, odnosząc się do doktryny Monroe'a:

"Deklaracya Monroe'a nie miała się nigdy odnosić do kolonizacyi przez zakupno, traktat lub prawo nabycia, chociaż w ostatnich czasach istnieje ogólne mniemanie, że tak było. * * * Jeżeli ktoś myśli, że ta deklaracya miała być obietnicą i zobowiązaniem się, że Stany Zjednoczone będą strzegły od europejskiego wdzierania się do terytoryum całego nieograniczenie wielkiego kontynentu, to nie rozumie celu jej ogłosiciela i źle sobie przedstawia obszerne jej wytłómaczenie ogłoszone całemu światu tu przez jej autora, Adams'a. Lecz chociażby wytłómaczenie było ułożone w najdwuznaczniejszych wyrażeniach, to zaledwie byłoby mogło być gorzej zrozumianem, niż to, jak się zdaje, obecnie się dzieje".

Kongres nigdy nie powziął jakichkolwiek uchwał pod względem doktryny Monroa'a, lecz dwa razy odmówił przyjąć uchwały, których celem było poparcie doktryny.

Najnowsze jej tłómaczenia głównie przez gazeciarzy, lecz nie przez mężów stanu, nie mają podstawy w historyi. Są one istotnie nowemi wysłowieniami, które mogą lub nie mogą być przyjęte przez kongres lub władzę wykonawczą. Lecz nie są one doktryną Monroe'a.

Naturalną jest rzeczą, że żadne mocarstwo europejskie nie uznało doktryny, w jakiemkolwiekbądź jej wytłómaczeniu. Lord Clarendon odezwał się grzecznie do Buchanana, gdy ten był posłem w Anglii: Doktryna Monroe'a jest tylko "dictum" (wyrażeniem) słynnego jej autora.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

W dobrach Postawień gub. kowieńskiej, u p. Truszkowskiego, jakiś złodziej zakradł się nocą do stajni i począł siodłać konie, aby je uprowadzić. W tej chwili zbudził się stangret, nazwiskiem Zahorski i nie namyślając się długo, toporem zabił złodzieja; uląkłszy się wszakże tego czynu, porąbał zwłoki na części i ukrył je w pobliskim lesie. Nad ranem jednak sprawa się wydała i nieoględnego stangreta aresztowano.

— Muzeum w Żytomierzu. Poruszoną została niedawno sprawa utworzenia w Żytomierzu Muzeum publicznego, w którem, obok różnych zabytków historycznych, byłyby zebrane wszelkie wytwory produkcyi miejscowej, głównie zaś wzory przemysłu domowego gub. wołyńskiej. Ponieważ urządzenie takiego Muzeum uważane jest za rzecz zupełnie możliwą do przeprowadzenia, przeto obecnie — jak donosi "Wołyń" — przy przedsiębranych robotach około budowy gmachu na pomieszczenie biblioteki publicznej i audytoryum ludowego projektowane jest porobienie w kilku salach odpowiednich przygotowań dla przyszłego Muzeum.

— Brzana w Niemnie. Jeden z korespondentów pisze do "Wszechswiata":

"Od lat kilku dochodziły mnie wieści, że w Niemnie ukazał się nowy gatunek ryby, dawniej w tej rzece nieznany. W rb. podczas pobytu w Birsztanach sprawdziłem fakt powyższy. Rybą, o której mowa, jest brzana — "Barbus fluviatilis Agas". Według opowiadań rybaków brzana, którą tu zowią "morską rybą", pojawiła się pod Birsztanami z wiosną 1886 r., od razu w znacznej ilości i znacznych wymiarów, bo nieraz do kilkunastu funtów wagi. Odtąd brzana należy tu do najpospolitszych ryb, a obecność młodych rybek świadczy że jest to ryba miejscowa. Brzana łowi się łatwo na wędkę i sznury, trudno lub wcale w sieci, na t. zw. podrywkę, biją ją także ościami, jak miałem możność sprawdzić niejednokrotnie. Pod Grodnem ryba ta ukazała się od lat 5 i nosi nazwę kiełbia morskiego. Powyżej Grodna, około Mostów, ma się znajdować od lat 4. Jeden z rybaków, który odbywa wycieczki w górę Niemna, napotkał ją i wyżej, ale rzadko, nakoniec jednę sztukę napotkał w Szczarze. Nie mógłem sprawdzić osobiście, jak dawno znajduje się brzana pod Kownem, ale jakoby od lat 11. Tym sposobem w niedawnych czasach rozpoczęła się wędrówka tej ryby w górę rzeki. — Brzana wymieniona jest przez prof. K. Kesslera w opisie ryb gub. kijowskiej, wołyńskiej, podolskiej; wylicza on jako miejsce jej pobytu Dniestr, Smotrycz, Boh, Dniepr, oraz jego dopływy: Desna, Psioł, Teterów, Prypeć, Horyń i Dniepr szczególniej w nią obfituje w okolicy porohów, a także oznaczają się pod tym względem Horyń i Styr. — Miejscowa rusińska nazwa "Maryna" — białoruska "Miron". Kessler wyróżnia 2 odmiany tej ryby: dnieprową i dniestrową. Ryby pochodzące z Niemna zbliżają się do pierwszej. Rysunek brzany, zamieszczony w Atlasie ryb Galicyi przez prof. Nowickiego, zbliża się do drugiej. — Prof. Nowicki mówi, że brzana należy do ryb wędrujących i napotyka się w dopływach górnej Wisły i wspomina o niezbyt dawnem ukazaniu się tej ryby. Nakoniec p. A. Wałecki w swoim systematycznym przeglądzie ryb krajowych (1864) wspomina, że znajduje się w Wiśle, oznacza ją znakiem zapytania znajdowanie się jej w dolnym biegu. Według dołączonej do przeglądu ryb tablicy, w Niemnie tej ryby nie ma. Pożądanem byłoby dopełnienie tej krótkiej wiadomości i wyjaśnienie obecnego rozmieszczenia brzany w wodach krajowych, a szczególniej daty i miejsc, w których się od niedawna ukazała.

— Rzadki jubileusz. Dnia 2 bm. w Łodzi małżonkowie Antoni i Balbina Strzęgoszowie obchodzili rzadki jubileusz. Było to dyamentowe wesele, oboje bowiem staruszkowie w powyższym dniu święcili 75 rocznicę ślubu. Sędziwi jubilaci pochodzą z W. Ks. Poznańskiego, w pierwszych latach swego małżeńskiego pożycia byli właścicielami niewielkiego majątku pod Pleszewem; następnie jubilat był rządzcą w majątkach ziemskich. Dzieci wszystkie im poumierały — pozostał tylko z całej rodziny jeden wnuk, który przed kilku laty sprowadził się był do Łodzi i zabrał ze sobą dziadków. Oboje są zdrowi i zapowiadają jeszcze kilka lat życia. Jubilat liczy obecnie 99, żona zaś jego 93 lata.

— Pożar. Wieś Strumiany Dolne w powiecie błońskim w Królestwie Polskiem w dniu 2 bm. zgorzała prawie doszczętnie. Ogień powstał w stodole wójta Tadeusza Izaaka od zapałek, któremi się dzieci bawiły, około godziny 2 po południu, gdy wszyscy byli w polu. Wieśniacy potracili głowy; dopiero nadbiegły z sąsiedniego Drybusa p. Bacciarelli z sikawką i ludźmi, oraz pomoc z fabryki cukru Hermanów, zdołała stłumić ogień. W czasie pożaru p. Bacciarelli dokonywał cudów odwagi. Na prośbę jednej z kobiet, aby ratować jej pieniądze, 390 rubli w papierkach, zamurowane w kuchni Wojciecha Bączyńskiego, p. Bacciarelli ze służącym swym, Pływaczewskim, podstąpił pod walący się budynek i, nie zważając na żar, lał wodę na Pływaczewskiego, który tymczasem rozbijał kuchnią; celu jednak nie dopięto. Nie tracąc czasu, p. Bacciarelli wziął sam topór w rękę, wskoczył przez okno do palącej się zewnątrz, a dymem przepełnionej wewnątrz izby, celem ratowania dobytku wieśniaczego, lecz na nieszczęście ugodzony w bok spadającą belką, musiał się cofnąć. Ogień ugaszono dopiero nad ranem. Pożar trwał niemal dwanaście godzin.

— Pałac Łazienkowski w Warszawie w dzisiejszym jego stanie opisuje "Warsz. Dniew." w jednym z ostatnich numerów, w następujący sposób:

"Któż nie zna Łazienek i któż nie godzi się na to, że park Łazienkowski to najpiękniejszy kątek Warszawy? Nie bez powodu został on też najulubieńszem miejscem przechadzek Warszawian, zapełniających latem jego cieniste aleje, a i w zimie też nieopuszczających sposobności pospacerowania po nim pieszo lub powozem. Wszędzie w nim pełno czarujących piękności, ale niezaprzeczenie najpiękniejszą jego ozdobę stanowi carski pałac Łazienkowski, stojący na obszernym placyku i ze wszystkich stron wodą otoczony.

Pałac Łazienkowski nabyto na własność monarchów rosyjskich

Na raz przyniesiono Chromińskiemu wiadomość o jego skonie. Nieboszczyk cały majątek zapisał hr. Klarze.

W tym czasie pułkownik Dąbrowa zakończył życie. Hrabina Klara boleśnie dotknięta zgonem Tadeusza, a teraz nowym ciosem rażona przez utratę ukochanego ojca, który darować sobie do ostatniej chwili życia nie mógł, że wpłynął tak zgubnie na los swojej jedynaczki, już szat żałobnych do grobu nie zdjęła.

Młodego Stefana, pod opieką poważnego przewodnika, wysłała do uniwersytetu; sama zaś przy matce osiadła, której jedyną była pociechą.

Wtedy ją bliżej poznałem, mając już od Chromińskiego szczegóły wypadków opowiedziane. Starzec, któregom pozyskał ufność, z młodzieńczym zapałem dawne swoje wspomnienia wymownie opowiadał i wtedy niesłychanie się ożywiał.

Dramat ten nie był tajemnicą dla wielu osób, opowiadano go sobie ze wszystkiemi drobnostkami; niektóre wzięła nawet z niego Elżbieta Jaraczewska i one też odbijają się w jej ostatnim utworze p. n.: „Pierwsza młodość, pierwsze uczucia", wydanym w roku 1829, o którym zaraz mówić będziemy.

Z tego też powodu poświęciliśmy obszerny ustęp o losach pięknej Klary i hrabiego Adama, zaczerpnięty tak z ust głównie działających osób, jak i małego pamiętniczka, który po śmierci hrabiny Klary, przechował się u pochylonej wiekiem pułkownikowej, która przeżyła męża i córkę, a czytał go od deski Chromiński (jak sam się wyrażał) i zachował w dobrej pamięci.

ROZDZIAŁ XII.

Tradycya rodzinna.—„Julia i Adolf" Ludwika Kropińskiego. — „Nierozsądne śluby" F. Bernatowicza. —„Edmund" Stefana Witwickiego. — Fryderyk hr. Skarbek. —Klementyna Tańska. — Jej ojciec Ignacy Tański. — Wychowanie w Izdebnie u starościny Wyszogrodzkiej. — Wiejski kościołek. — Prowidencya Czempińska. — Synonimy. — Pamiątka po dobrej matce. — Dalsza działalność literacka Tańskiej.— Powieści moralne dla dzieci. — Amelia matką. Rozrywki dla dzieci. — Grobowiec Tańskiej. — Listy Elżbiety Rzeczyckiej — Dziennik Franciszki Krasińskiej. Zyciorys Tańskiej przez Prusakową. — Przedmowa Pauliny Krakowej do dziewiątego wydania „Pamiątki o dobrej matce."

W życiu naszych niewiast, w okresie od 1800 do 1830 roku, niepoślednią grała rolę tradycya rodzinna. Ona to przechowywała zdarzenia familijne, dramata nie raz straszne i bolesne, w cichości odegrywane, które służyły to za naukę dla młodych dziewic, to za osnowę do nowej gałęzi literatury powieściowej, która bujnie rozkwitać zaczęła, piękne nietylko kwiaty, ale i owoce dla społeczności naszej wydając.

Jeżeli podaliśmy kilka opowieści z rodzinnych zdarzeń, to nie bez celu, bo snujące się w nich postacie, ich charakter i wypadki, są powtarzane właśnie w tych utworach powieściowych, które za treść wzięły rzeczywistość, i odźwierciedlanie tak osób jak i ich uczuć w prawdziwem świetle.

Pierwszym z autorów, który wystąpił na tem polu, z wyższą myślą, bo podaniem społeczności zdrowych rad i szlachetnego kierunku tak w wychowaniu, jak i w życiu, jest Jaraczewska. Jeżeli autorka Malwiny dała pierwszą powieść polską i ona okres tej gałęzi rozpoczyna, to Jaraczewska podniosła jej znaczenie i pokazała czem powieść być powinna, ażeby z pod pióra płynął zdrowy i pożywny pokarm duchowy. W utworach jej niemasz nieprawdopodobieństwa jak w Malwinie, nie masz scen naciąganych; wszystko rozwija się po prostu, jak w życiu codziennem, a jednakże całość układa się wybornie w formę artystyczną.

Z utworów Jaraczewskiej największą w rozmiarach jest powieść — pierwsze uczucia, którą sama autorka uważała za najlepszą, jaka wyszła z pod jej pióra. Nie możemy wszelako przyjąć bezwzględnie tego jej zdania, lubo co do wielu ustępów autorka ma słuszność. Nie podajemy treści tego utworu, gdyż dla wielości osób i zdarzeń przekroczyłoby to zakres naszej pracy, powiemy więc tylko o właściwem stanowisku tej pisarki, jakie zajmuje w literaturze naszej.

Autorka Malwiny w powieści swej maluje nam swoją społeczność i to wyłącznie klasy wyższej, w której zrodzona, z lekka dotykając tylko postaci warstw niższych, o ile je poznać mogła, gdy wybiegłszy z pałacowych komnat, zbliżyła się do nich. Jaraczewska te ostatnie zna właśnie lepiej, studyowała je starannie, ztąd też wierniejsze, dokładniejsze w szczegółach jest jej malowidło. Rzecz godna uwagi, że autorka nasza, wychowana w atmosferze klasycznej poezyi, gdy takowa dla niej dostateczną była i jest przedmiotem jej uwielbień, sama już mimowiednie przestąpiwszy jej granice ściśle określone uświęconemi przepisami, w powieściach swoich weszła na drogę romantyczności, pod którą rozumiano utwory oryginalne, samodzielne. A za prawdę Jaraczewska jest oryginalną powieściopisarką, zwolenniczką prawdy tak pożądanej, zarówno w postaciach jak i w charakterach, które wyprowadza na scenę. Osoby u niej działające, są to żyjące istoty naszego plemienia, myślą, działają i postępują jak każdy w powszedniem życiu; czują po naszemu. Żyła autorka i pierwsze wrażenia odbierała w młodych latach, w czasie, gdy społeczność nasza przeobrażała się wybitnie. Od dzieciństwa znała i patrzała na żywe postacie gasnącego już pokolenia, które tak obliczem, jak strojem, obyczajem, mową, obejściem i przekonaniami, różniło się o całą przepaść od potomków swoich. Tę właśnie różnicę mamy skrystalizowaną w bogatej galeryi Jaraczewskiej, wiernie, z całą prawdą i prostotą.

Jakaż to wielka różnica od współczesnych figur, które rówieśni pisarze w powieściach swoich stawiali!

Ludwik Kropiński w Julii i Adolfie: Feliks Bernatowicz w Nierozsądnych ślubach, nawet wyższy od nich talentem Stefan Witwicki w Edmundzie, jakichże to nam bohaterki dawali!

Kropiński pisze swój romans dla pokazania, że nasz język zdolny do wydania najdelikatniejszych uczuć miłości i jej cieniowania. W rękopiśmie wiele go lat przechowuje, wygładza, styl szlifuje i wreszcze okazale z rycinami drukuje w Warszawie w roku 1824 w dwóch tomach. Nie tai w przedmowie, że pragnął współzawodniczyć z Nową Heloizą Russa.

Powieść miała wielkie powodzenie w swoim czasie i rozgłos ogromny; wykupiono wszystkie egzemplarze, unoszono się nad nią: strumienie łez wyciskała, bo trafiła na społeczność, w której szczególniej kobiety rozczulone były i spragnione takich egzaltowanych utworów, zasmakowawszy w romansach francuskich podobnej treści i bezsensu.

Julia i Adolf są to postacie tak przesadzone, w życiu i działaniach tak szlamazarne, że przedstawiają typy niedołęgów, przy chorobliwem usposobieniu. Żadna z nich w niczem niepodobna do żyjących istot w naszym świecie. Bernatowicz w Nierozsądnych ślubach, na fałszywem tle historycznem osnuł romans; nie ustrzegł się błędów Kropinskiego, lubo niedługo wytrzeźwiał w tej sztucznej egzaltacyi, pisząc Pojatę i następne powieści.

Stefan Witwicki, poeta rzeczywistego talentu, w Edmundzie pozbawionym wszelkiego zajęcia, dał nam tylko utwór chorobliwej fantazyi; nawet i w tej dobie, kiedy z Bajronizmem tkliwość Werterowska przyjmowała się tak łatwo i rozpowszechniona przekładem rozgłośnego romansu Goethego była w modzie, nie znalazła powieść zwolenników.

Edmund nie doczekał się powodzenia Julii i Adolfa, spokojnie zalegał półki księgarskie, bo już zaczęła przemijać ta epidemia duchowa. W jakiemże jasnem świetle obok innych występuje Jaraczewska, ze zdrową i rozumną myślą, z wyraźnym celem: chce mieć powieść polską i daje jej przecudne, jak na owe czasy, wzory. Nigdzie nie widać w niej tej chorobliwej fantazyi, jaka cechuje romanse powyżej wzmiankowane, męzkiego pióra. Szczęśliwe natchnienie wiedzie jej ręką, a tradycya rodzinna, z różnych wiejskich dworów nadlatuje, jak ta biała przędza *Babiego lata*, czepia się jej bezustannie, i autorka snuje, rozwija z niej motki, do tkaniny swych utworów. Obdarzona bystrym, spostrzegawczym umysłem, chciwie badała nasuwające się jej postacie, studyując charaktery, jakie spotykała; ztąd taka prawda, taka rzeczywistość w osobach, które wprowadza na scenę. Nikt też lepszej na owe czasy obyczajowej powieści nie napisał, wierniej nie odmalował swej społeczności, i tylko jeden Fryderyk hr. Skarbek stanąć może obok niej w *Panu Staroście i Dodosińskim*, bo równej wartości jego, jak *Pamiętniki Seglasa i Olim* do późniejszych należą utworów po 1830 rok.

Romanse Kropińskiego, Bernatowicza i Witwickiego ukazywały się w ozdobnych wydaniach; Jaraczewskiej na prostej bibule i nie nowym drukiem; pomimo to, przeżyły tamte, a żaden badacz historyi literatury polskiej, nie może pominąć jej powieści, gdyż ona musi rozpoczynać szereg utalentowanych obyczajowych powieściopisarzy, którzy myśl społeczną przeprowadzali w swoich utworach.

Nie robi to żadnej ujmy dostojnej autorce *Malwiny*, która zawsze znajdzie piękne wspomnienie jako ta, co dała nam pierwszą powieść.

Ciąg dalszy nastąpi.

prawie 80 lat temu, a mianowicie w roku 1817 i od tego czasu służył on za rezydencyą członków domu panującego na czas ich pobytu w Warszawie. Ma on 128 stóp długości; wejście główne, urządzone w stronie południowej, gdzie jest otwarty przedsionek na czterech kolumnach korynckich, wysokości całego gmachu, prowadzi przez sień do okrągłego westibulu, zkąd wiodą osobne drzwi do pokoju stołowego, do sali Salomona i do pokoju, zwanego "pod Bachusem", którego ściany są wyłożone kaflami fajansowemi, równie jak następnego pokoju, który niegdyś służył za łazienkę i dotychczas zachował to przeznaczenie. Sala Salomona otrzymała tę nazwę od obrazów, zdobiących jej ściany i sufit, a przedstawiających różne sceny z życia króla Salomona; za tą salą znajduje się "zielony gabinet", nazwany tak od koloru ścian, a za tym ostatnim — cudowna sala balowa, której ściany są wyłożone marmurem i ozdobione arabeskami, wykonanemi al fresco. Po drugiej stronie sali Salomona znajduje się galerya obrazów, a za nią obszerna jadalnia z kolumnami marmurowemi. We wszystkich pokojach pałacu ustawiono wiele cennych posągów, różnych przedmiotów sztuki, wyrobionych z marmuru, fajansu, mozaiki, bronzu itp.; lecz główną ich ozdobą są obrazy, zebrane tu w znaczej liczbie, a będące dziełami pendzla znanych mistrzów, przeważnie zeszłego stulecia.

Górne piętro składa się z niewielkich pokojów, salonów, gabinetów i sypialni, których ściany są obite materyami i zastawione białemi złoconemi meblami staroświeckiej formy, z pokryciem stosownem do koloru ścian. Pałac pokrywa płaski dach, ozdobiony pośrodku belwederem. Dokoła dachu jest urządzona kamienna balustrada i zarówno dach jak i belweder są ozdobione rzeźbionemi z piaskowca statuami.

Obecnie mieszka w pałacu jenerał-inspektor kawaleryi, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz. Zajmuje on cztery niewielkie pokoje w górnem piętrze pałacu Łazienkowskiego. Ze schodów wchodzi się przedewszystkiem do sali recepcyjnej, za którą znajduje się sala jadalna: tu wielki książę obiaduje w wypadkach, jeżeli się stół nakrywa nie więcej jak na 8 do 9 osób. Za pokojem stołowym jest tak zwany "gabinet chiński", a za nim, w pokoju balkonowym, mieści się sypialnia wielkiego księcia, gdzie za parawanem znajduje się skromne składane łóżko. W czasie wielkich przyjęć wielki książę używa pokojów dolnego piętra."

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

25 letni jubileusz istnienia, obchodzi bank rólniczo przemysłowy Kwilecki, Potocki i Spł. w Poznaniu — deficytem: odnośny ustęp ze sprawozdania opiewa: "Rok nasz ubiegły rachunkowy zamykamy niestety niedoborem 43,276,28 m. które zniewoleni jesteśmy odpisać od funduszu rezerwowego, to też panom akcyonaryuszom nie możemy dywidendy żadnej wypłacić. Główną stratę, bo 84,928,35 marek, przyniosła nam nasza fabryka wroniecka." Gospodarstwo we fabryce syropu i cukru z mączki we Wronkach spowodowało więc "krach". Bank zamierza sprzedać tę fabrykę, pewnemu młodemu przemysłowcowi z Prus Zachodnich.

— O p. Kościelskim, byłym pośle Kujawskim, obiegają po gazetach niemieckich rozmaite wieści. Donoszono najpierw, że p. Kościelski zamierza konkurować z Komisyą kolonizacyjną i zakupować te wsie, na które ma chęć Kolonizacya. Teraz znów piszą, że p. Kościelskiemu nie chodzi o konkurencyą z Kolonizacyą, tylko o to, żeby otrzymać tytuł hrabiego i dla tego zakupuje tak wielkie obszary ziemi. W Prusach może być bowiem nadany tytuł hrabiego temu — pomijając wyjątki i nadzwyczajne wypadki — który zakupi wielki kompleks dóbr.

— Osie. Syna zagrodnika Lewandowskiego zasypała ziemia przy drenowaniu na śmierć. Zasypany liczył lat 32 i pozostawił żonę i troje małych dzieci.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Toruń. Redaktor "Gazety Toruńskiej", pan Jan Brejski zamieścił korespondencyą, która obejmowała krytykę stósunków szkólnych pewnej miejscowości. Proces który z tego powodu toczył się przed sądem ziemiańskim w Toruniu wypadł dla oskarżonego pomyślnie; przeciwko wyrokowi uwalniającemu założył atoli protest prokurator, wywodząc, że o obronie uprawnionych interesów mowy być nie może, ponieważ redaktor, jak twierdzi prokurator, chociaż Polak-katolik, nie miał przecie bezpośredniego interesu w tem, ażali dzieci polskie pobierają naukę religii w polskim lub niemieckim języku. Oskarżony powołuje się co prawda na względy natury moralnej, które zmuszały go do wystąpienia w obronie interesów rodziców; interesa to atoli muszą oskarżonego obchodzić bezpośrednio. Trybunał Rzeszy zniósł wyrok uwalniający i przekazał tę sprawę sądowi w Grudziądzu do ponownego rozpatrzenia.

— Jabłonowo. Pogłoska o zamiarach księżnej Ogińskiej pozbycia się wszystkich dzierżawców Niemców i wypuszczenia majątków swych tylko Polakom, wywołana została prawdopodobnie faktem, że księżna odebrała dzierżawcy Jabłonowa, p. Dirlamowi, Niemcowi, plenipotencyą (nie dzierżawę) nad swemi majątkami. Plenipotencyą po p. Dirlamie obejmuje krewny księżnej, hr. Colonna — Walewski a więc Polak. P. Dirlam pozostaje i nadal dzierżawcą Jabłonowa, tj. przynajmniej tak długo, aż się nie skończy kontrakt jego. Pogłoska zatem puszczona w świat przez "Geselligera", jest jedną z tych licznych nieprawdziwych wiadomości, które się w tym blacie tak często spotyka. Bywają one oczywiście z rozmysłem w świat puszczane w zamiarze podburzania ludności niemieckiej i rządu przeciwko nam Polakom.

— Lubawa. 5 letnia córeczka posiadacza Ewestowskiego w Byszwałdzie bawiła się zapałkami. Przy tem zapaliły się szaty jej i biedaczka wskutek odniesionych ran umarła. W mieście zaś Lubawie zabitą została 4 letnia córeczka przedsiębiorcy budowy Kasperowicza przez spadnięcie wystawionej do schnięcia jednej części pomalowanej trumny.

— Wałcz. W mieszkaniu p. Kluka wybuchł ogień i rozszerzył się na pomieszkania sąsiadów pp. Modrowa i Jastra. W jednem znajdowała się matka z 19 i 12 letnią córką. Matka z starszą córką już się uratowała, gdy ujrzały, że młodszej siostry niema, wróciły do palącego się domu. Tymczasem 12 letnia dziewczyna wyskoczyła z okna na ziemię, nieuszkodziwszy się. Kilku strażaków weszło do domu, by ratować; matkę wydostano żywą, gdy starsza córka udusiła się w gęstym dymie i tylko zwłoki jej uratowano przed spaleniem.

— Golub. Przed tutejszym sądem ławniczym zapadł w tych dniach ważny dla szerszych kół wyrok. Policya tutejsza skazała na karę policyjną pewnego ucznia aptekarskiego, Polaka, który obecnie liczy 33 lata, a który dawniej był rólnikiem, za to, że wstąpił jako członek do tutejszego polskiego Towarzystwa przemysłowego. Aptekarz kary policyjnej nie zapłacił i udał się na drogę sądową, a sąd ławniczy uwolnił go od wszelkiej kary. Prokurator wywodził przed sądem że w Towarzystwie rzeczonem omawiają rozmaite prawa państwowe i dla tego Towarzystwo należy uważać jako polityczne, do którego uczniom nie wolno należeć. Sąd atoli był innego zdania i wychodził z tego założenia, że oskarżony jest w takim wieku, że choć jest uczniem, wolno mu do politycznych Tow. należeć.

SZLĄZK.

Pewien 35 letni fabrykant złożył w tych dniach w Nisie egzamin abituryencki. Marzył on w młodości o sukience duchownej, ale stosunki majątkowe nie dozwoliły mu ukończyć gimnazyum. Poświęcił się kupiectwu i został wspólnikiem wielkiej fabryki. Po dziewięciomiesięcznych przygotowaniach zdał obecnie szczęśliwie egzamin i wstępuje do katolickiego seminaryum duchownego.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

Dla uczczenia śp. Matejki rada miasta Krak. na odbytem w tych dniach poufnem posiedzeniu, na wniosek przedłożony przez dra Kohna, uchwaliła postawienie w Maryackim kościele pomnika w marmurze (płaskorzeźba) kosztem 4000 złr. nie przenoszącym. W tym celu później rozpisany będzie konkurs, ograniczony do rzeźbiarzy polskich. Program konkursu uchwali rada miasta Krakowa po przedstawieniu jej go przez komisyą z łona rady wybraną. Do komisyi proponowani są pp.: dr. Asnyk, dr. Jakubowski, Knaus, dr. Boroński, dr. Kohn i dr. Paszkowski Franciszek. Wydatek 4000 złr. pokryty będzie w dwóch ratach, a mianowicie z budżetu z r. 1896 kwotą 2000 złr.

AMERYKA.

Paderewski.

New York, 23 paźdz. Paderewski jest ponownie w New Yorku i amatorzy muzyki cieszą się. Przybył dzisiaj rano na parowcu "Teutonic", należącym do White Star linii i będzie występował dnia 4 listopada w Carnegie Music Hall. Zdaje się być w wybornym stanie zdrowia, lecz obciął bujne swe włosy.

Pod względem opery, na którą Paderewski przez dłuższy czas pracował, mówił Goslitz, prywatny jego sekretarz, iż jest gotową z wyjątkiem orkiestracyi. Paderewski, skoro ukończy teraźniejszą swą podróż i dostatecznie odpocznie, zajmie się znów swą operą i nie przestanie, póki nie będzie skończoną. Od wszystkich głównych teatrów Europy otrzymał oferty, aby ją produkował. Muzyka jest Paderewskiego własną.

Książka, z której opera była wypracowaną, została napisaną przez jednego z przyjaciół Paderewskiego, lecz nazwisko jego pozostaje tajemnicą.

Co do podróży jego po Ameryce, mówił Paderewski: "Będzie to moja trzecia podróż w tym kraju i cieszę się na chwilę, w której znów zobaczę moich przyjaciół. Wiadomem jest, że podejmuję długą podróż na zachód i południe i nie będę w New Yorku przez całą prawie zimę, dawszy nasamprzód trzy koncerty. Cieszę się na moje odwiedziny w Chicago, które to miasto bardzo lubię".

Paderewski przybył właśnie z pola wielu tryumfów w Francyi, Anglii, Włoszech, Holandyi i Niemczech. Podczas lata rb. dał orkiestralny koncert z powtórzeniem (recital) w Londynie. Odpoczywał następnie w południowej Francyi i przygotowywał się na podróż po Ameryce.

Program jego pierwszego koncertu w New Yorku, w Carnegie Music Hall, będzie następujący: Chopin'a F. Minor Concerto z orkiestrą Ryszarda Burmeister; Liszta E. Flat Concerto i Paderewskiego Polska fantazya.

Także w Carnegie Music Hall odbędą się "recitals" 9go i 12go listopada. Program jego podróży, o ile dotąd został wypracowany, jest następujący: Philadelphia, 6go listopada, Brooklyn 11go listopada, Philadelphia 13go listopada, Boston 19, 23 i 30 listopada. Innemi miastami, które Paderowski odwiedzi, są: Poughkeepsie, Springfield, Mass., Troy, Hartford, New Haven, Providence, Washington, Baltimore, Pittsburg, Cleveland i Buffalo.

Spodziewają się, że będzie w Buffalo około Bożego Narodzenia. Po dwóch tygodniach odpoczynku przedsięwezmie drugą część podróży. Nasamprzód odwiedzi Cincinnati, potem Louisville, Indianapolis, Chicago, St. Louis, Nashville, Atlanta, Memphis, New Orleans, San Diego, Los Angeles i San Francisco, gdzie pozostanie trzy tygodnie. Ztąd uda się do Salt Lake City, Denver, Omaha, Kansas City, Minneapolis, St. Paul, Milwaukee, Chicago i Columbus.

Może być, że program zostanie przedłużony i że Paderewski da jeszcze kilka koncertów w New Yorku, nim powróci do Europy.

Rosya zamawia blachy pancerne w Ameryce.

New York, 23go paźdz. Telegram z Petersburga donosi, że rząd rosyjski zawarł z Carnegie Steel Co. kontrakt na wielką ilość patentowej blachy pancernej, z którą nie tak dawno robiono w Washington zadawalniające próby. Zamówiona blacha ma zostać odstawioną jak najprędzej. Robotnicy w Homestead mają przez to pracę zapewnioną na pięć miesięcy.

Washington, 23 paźdz. Dawno już wiedziano w Washington, że Carnegie prowadzi rokowania z Rosyą, która może obawiając się dalszych rozruchów na dalekim wschodzie, postanowiła powiększyć znacznie jej flotę wojenną i to tak znacznie, że jej fabryki blachy pancernej nie byłyby w stanie dostarczyć wszystką blachę potrzebną potrzebną do obicia nowych okrętów. Dość dokładne oszacowanie okazuje, że Rosya musi nabyć najmniej 5000 ton blachy pancernej z zagranicznych źródeł.

Pennsylvańska Betlehem Co. kilka miesięcy temu zapewniła sobie kontrakt na 1200 ton tej blachy i od tego czasu Carnegie starał się o kontrakt, zwłaszcza iż wnet zakończy się jego kontrakt ze Stan. Zjednoczonymi. Agent Carnegie kompanii zniewolił niedawno temu rząd rosyjski do zrobienia próby z blachą fabrykowaną przez Carnegie Co. i dostał obietnicę, że kontrakt zostanie zawarty, jeżeli próba się uda. Kompania kazała zrobić wielką 10 calową blachę za pomocą procesu powtórnego kucia. Blacha ta była 16 stóp długą i 8 szeroką. Z tej blachy odcięto po cztery stopy z każdego końca, a środek posłano do Rosyi. Z odciętemi kawałami, rozmiaru 4x8 stóp robiono za pomocą wystrzałów armatnich próby w Indian Head, które dobrze się udały.

W Rosyi robiono próby z kawałem wysłanym i te udały się wybornie; dla tego to zawarła Rosya kontrakt z Carnegie Co., lecz nie jest wiadomem dokładnie, na ile tysięcy ton.

Bogate pokłady złota w Stanie Montana.

Butte, Mont., 23go paźdz. W Harley Creek odkryto bogate pokłady złota, lecz wiadomości tej nie rozgłoszono przez kilka dni, aby ci, którzy głównie są zainteresowani, mogli wybrać swoje "claims." Obecnie tysiące udają się do nowego obozu kopalniowego, który nazwano Johannesburg (tak się nazywa także wielki obóz kopaczy złota w południowej Afryce). Ruda wydaje za $1500 złota z tony.

Chłosta chłopca, ponieważ jadł cebulę.

Rockford, Ill., 23 paźdz. Pana Foster, nauczycielka w Pecatonica, surowo ukarała ucznia, syna Nata Colby, redaktora "Pecatonica News", ponieważ odor cebuli dał się czuć od niego.

Nie lubi ona cebuli i tak powiedziała uczniom; lecz gdy dzieci się nie zastósowały do jej gustu, postanowiła zaprowadzić karność za pomocą kary cielesnej. Następstwem jednakże było, że wszystkie dzieci poczęły przynosić surową cebulę na "lunch", a ich rodzice zajmują się tą sprawą i nauczycielka niezawodnie niedługo pobawi w Pecatonica.

Znalazł $15,000 ukrytych w starej belce.

Philadelphia, Pa., 23 paźdz. John Shamon z Falls of Schuylkill, Philadelphia, znalazł $15,000 w banknotach z czasów wojny owiniętych papierem cynowym (tinfoil) i związanych szpagatem, które były ukryte w starej belce domu 34, w "Miffin mansion", którego to budynku front znajdował się przy Ridge ave., niedaleko Spancer ul. Stary ten budynek rozebrano, a drzewo sprzedano na opał. Shannon kupił ładunek i chciał starą belkę rozrąbać na drzewo do rozniecenia ognia. W pewnem miejscu belki były poprzybijane deseczki. Shannon oderwał je i znalazł w małem wydrążeniu belki zwitek not bankowych w wartości $15,000.

Wysełka lalek do Kuby.

New York, 25 paźdz.: Dowiedziano się, że tutejsi zastępcy rządu hiszpańskiego odkryli nowy plan, aby kubańskich powstańców zaopatrzyć ze Stanów Zjednoczonych w amunicyę. Już dawniej słyszeli o tem i użyli tajnych policyantów, aby zbadać sprawę. Ci więc baczyli od trzech tygodni na przyjaciół powstańców, i jak donoszą, pogłoska opiera się na prawdzie.

Przyjaciele powstańców wysłali od niejakiego czasu wielkie ładunki zabawek do Havana, a te dziwnym sposobem składały się głównie z wielkich i niezmiernie ciężkich lalek. Waga tychże zostaje jednakże wytłomaczoną przez to, iż każda lalka zawierała w sobie tuzin nabojów karabinowych. Ostatnia wysełka lalek zawierała 400 nabojów.

Tutejszy konsul hiszpański, Arthuro Baldasano, zapytany pod tym względem odpowiedział, że tak jest, lecz że nie jest upoważniony powiedzieć, co jego rząd w tej sprawie uczyni.

"Powstańcy", dodał, "cierpią na brak amunicyi i ryzykują ich życie, aby się o nią postarać. Żaden plan nie jest za niebezpiecznym dla nich, i ich przyjaciele tutejsi, pomagają im, o ile mogą."

Zawalenie się muru.

Clyde, O., 25 paźdz. Dzisiaj rano o godzinie 7:30 zawalił się wschodni mur trzypiętrowy fabryki dwukołowców "Elmore Manufacturing Co.", podczas gdy wszystkie piętra były zajęte robotnikami. Przeszło tuzin z nich zostało pokaleczonych, a niektórzy nawet zostali zasypani przez rozwaliska. Zdaje się, że wydobyto wszystkich z pod ruin.

Robotnicy kopali rów wzdłuż wschodniego muru, aby tam zaprowadzić główną rurę do wody, wskutek czego mur został osłabiony i zawalenie się zostało spowodowane; mur, który się zawalił był 90 stóp długim.

Eksplozya w fabryce kołnierzyków i mankiet.

Newburyport, Mass., 23 października. W suszarni fabryki "Fibreloid Works" przy Water ul. wydarzyła się eksplozya celluloid'u, jak się zdaje, przez wielkie rozgrzanie części tej substancyi mającej być użytej do fabrykacyi kołnierzyków i mankiet. McManus został zabity, John McLaughlin, W. H. Poore i jeszcze jeden robotnik zostali niebezpiecznie pokaleczeni McLaughlin i Poore umrą prawdopodobnie. Jedna strona fabryki została zupełnie wywaloną a dach został blizko 200 stóp w powietrze uniesiony. Podobna eksplozya wydarzyła się w tej samej fabryce w r. 1881.

Przewidział swoją śmierć.

W Toledo, O., oświadczył Michał Priebe swoim dzieciom, że umrze w nocy poniedziałkowej. Liczył on wprawdzie 86 lat, lecz był pomimo swój wiek jeszcze silnym człowiekiem i cierpiał mało. Dzieci jego śmiały się z jego słów, a ponieważ w stanie jego zdrowia nie zaszła żadna zmiana, były niezmiernie zadziwione, gdy w niedzielę kazał zwołać wszystkich sąsiadów, aby się mógł z nimi pożegnać. Około godziny 9tej wstał Priebe z łóżka i przechadzał się niespokojnie po izbie. Następnie położył się znów mówiąc iż umrze w przeciągu trzech godzin. Wyzionął ducha nim zegar wybił godzinę trzecią.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"
W. DYNIEWICZA,
— w —
CHICAGO, - - ILLINOIS.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne, nowelle, romanse i humorystyczne.

OPRAWNE ROCZNIKI TYGODNIKA POWIEŚCIOWO-NAUKOWEGO.

(W mocnej, oprawie ze złoconymi tytulikami:

Trzeci Rocznik Tygodnika Powieściowo Naukowego, obejmujący 832 stronnic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, zawierający następujące powieści: Damian Ruszczyc, Róża z Tanenbergu, Ojcze nasz, Anioł Pański, Hiszpanka. Jan Płużek, Kazimierz i Magdosia, Ojciec Kapucyn, Boża Opieka, Trzej wędrowcy, Robinson Kruzoe, Ita hrabina na Toggenburgu, Noc z 3go na 4go Grudnia, Wawrzyniec Kaszubski — oprócz tego wiele pomniejszych powiastek (Gawędziarz) i Historya Stanow Zjednoczonych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena . . $5.85

Czwarty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego okejmujący 416 stronnic wyraźnego pisma, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek ze złoconemi tytulikami, zawierający następujące powieści: Bracia Rywale; Olitypa, czyli ptak stepowy; Hortenzya czyli ofiara dumy; Moina czyli niepojęte drogi Opatrzności; Z przeszłości Pomorza; Starogrodzka kapela; Cześnikówny; Ks. Augustyn Kordecki, przeor Paulinów obrońca klasztoru częstochowskiego; Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele, tak się też i wyśpi — oprócz tego artykuły naukowe jako to: Wyrób serów w Szwajcaryi; Cudowna gospodarka w przyrodzie i Różności. Cena . . . $1.85.

Piąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, zawiera: Dwie Mazurki; Józef młody jeniec tatarski; Dziwne przygody Lorka Szlązaka; Żeliga; Luter w drodze do narzeczonej; Tajemnica Grobowca; Piotr Krempa; Właściciel...an na Inowrocławiu; Powieści ...e; Dwa śluby; Dowcipne Lekarstwo; Wojtuś jakich mało; Dwie wioski; Urocze oczy; Strach złapany; Szkodliwe Leki; Jan Samulczak czyli chciwość ukarana; Dwurożny człowiek; Rozbójnik morski. Utwory dramatyczne: Łobzowianie: Błażek Opętany; Chłopi Arystokraci; Flisacy: Przed śniadaniem; Piosnka Wujaszka; Berek zapieczętowany; Berek odpieczętowany; Mały na... ciel. . $2.85

Szósty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Zawiera: Walka o miliony czyli Rodzina Lanquierów; Leśny młyn nad Czernają; Nowożeńcy; Orznąłem żyda; Królewski dziadek; Ulicznik warszawski; Ładowa pieczara; Żyd w beczce; Majster i czeladnik; Werbel domowy; Dwa worki złota; Sprawa o wóz; Kozioł ofiarny; Kuźma Jeż; Renegat; Jałmużna i przypowieść o pszenicy; Opowieści stepowe. Ktoby się spodziewał; Okrężne; Walka na śmie ć i życie; Złapał się; Pożar na morzu Cena - $2.85.

Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumił Kamiński — Stanisław młody pustelnik — Wiesław — Moje Leczenie wodą ks. S. Kneippa — Kościuszko pod Racławicami — Perła Genui — Bohaterka z Powstania 1863 r. — W mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami. - - - Cena $2.85.

Ósmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Rocznik ten (832 stronnice.) Zawiera: Jan III Sobieski król polski, czyli ślepa niewolnica z Sziras, romans historyczny z rycinami. Pomorzanie w Gąsawie, powieść osnutą na tle historycznym z czasów Leszka Białego. Barnaba Fafuła i Jóżo Grojseszyk na wystawie paryzkiej (śmiesznostka w pięciu aktach;) Zimna destylacya, albo robienie wódki karólkowej, fenchlowej, anyżowej, cytrynowej, pomarańczowej i innych wódek, z dodatkiem wyciągów z dzieła „Napoje, Likiery i Nalewki" (z ryciną;) Sybiracy (dramat w czterech aktach w pięciu odsłonach); Historya okropna o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce; Jaskinia potępieńca (dramat w pięciu aktach); Zbójcy na Czorsztynie, powieść historyczna ź piętnastego wieku; Koń woziwody, powiastka nadwiślańska; Książe Adolf i bogini szczęścia, powieść fantastyczna z pradawnych czasów dla kawalerów i panien; Ktoby się spodziewał (komedya w jednym akcie; Osadnicy u źródeł rzeki Susquehanna czyli pazury pantery i pożar leśny; Sejm pijacki (bardzo dowcipne wierszyki poświęcone pamięci wszystkich pijaków); Trupia wieża, powieść bułgarska osnuta na życiu Słowian pod rządem tureckim; Nowe suknie hrabiowskie; O leniwym parobku, legacie; Rekrut.

Cena, w mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami $2.85

Dla zabawy i rozrywki.

Czarnoksiężnik Hokus-Pokus czyli nauka odkrycia tajemnic i niezawodny sposób czarowania, według sławnych sztukmistrzów jako to: Bosco, Schwanenfeld, Twardowski, Faust, Theophrastus, Paracelsius, Dobbler, Filadelfia i wielu innych. Cena....................85c.

Kabała czyli odkrycie tajemnic przyszłości za pomocą kart. (Dla zabawy i rozrywki.) Cena 10

Kalambury czyli Dowcipna Prawda, dla rozrywki i pouczenia 10

Karty ułożone przez sławną wróżkę Lenormand z Paryża, przepowiadające przyszłosc. (Dla rozrywki i zabawy.) Cena paczki 50

Książka punktowania, czyli wróżenie za pomocą kropkowania . . . 10

Mynhausen nowy, ten z długim nosem czyli dziwaczne podróże i figle. 10

Niebo. Gra bardzo wesoła i zabawna dla kółek towarzyskich. Nowe poprawne wydanie 10

Nowy Sowizdrzał i awantury jego. Z ziemi pomorskiej rodem. — Z ośmiu obrazkami. 40

Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Prawdziwy Persko-Egipski Sennik. — Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki Orlice itp. — tudzież wyjawienie tajemnic i sposób, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. — Z blisko 200 obrazkami. Dosłowny przedruk z Sennika drukowanego w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. . . . . 20c.

Planety czyli przepowiednie przyszłości podług ciał niebieskich - 10c.

Róże i Niezapominajki, książeczka dla serc kochających a szczególnie dla narzeczonych zawierająca rozmowę z kwiatami, opowiadania, rady i wskazówki dla młodzieży płci obojga, oraz wybór wierszy dla rozrywki wesołych kółek towarzyskich 30

Rozmowa Polaka z Kaszubą, czyli porównanie Kaszub z Ziemią św. 10

Sennik czyli Wróżenie ze snów, na przeszło 1500 przypadkach służące, z różnych starodawnych ksiąg zebrany i porządkiem abecadłowym dla rozrywki i zabawy ciekawych ludzi ogłoszone przez Przyjaciela Niewinnych Zabobonów 10c

Wszystkiego po trosze. Zbiór dykteryjek, figli, żartów, humorystyki itd. 15

Zabawa moralna oraz Mądrości Salamona zawierające w sobie różne tajemnice przyszłości, zagadnienia i na te pożądające odpowiedzi, z dodaniem dwóch pieśni pięknej treści światowych.

Cena - - - - - - - 10c.

Ciąg dalszy nastąpi.

POSZUKIWANIA.

W ważnym interesie poszukuję Maryanny Nizint, która przybyła do Ameryki 24 maja 1893 i miała się udać do męża do Detroit. Pochodzi z Galicyi z miasta Sokołowa. Brat mój Wojciech Dec, chce jej zwrócić pieniądze, które mu pożyczyła, gdy jechała wraz z nim do Ameryki. Ktoby znał miejsce jej pobytu lub ona sama, niech się zgłosi pod adresem:

Józef Smolak, DUBOIS, Clearfield Co., Pa. (Dec. 17.)

Towarzystwo Pożyczkowe i Kasa Oszczędności Króla Z gruntu I o w Town of Lake, Chicago, Ills. poszukuje Antoniego Mackowiak, który złożył pieniądze swoje w Depozycie do Towarzystwa Pożyczkowego i od dłuższego czasu niema żadnej wieści o nim. Ktoby więc wiedział o jego pobycie lub on sam raczy się zgłosić do wyżej wymienionego Towarzystwa lub jego bliska familia t. j. żona lub dzieci zgłosić się mogą, lecz tylko pod dobremi warunkami mogą odebrać pieniądze.

K. Zołkowski, prezes.
T. Cegielski, Sekr. Prot.
48 6 Winchester Ave.
(44—45)

Ja Rozalia Siekierska z domu Krause poszukuję mego brata Jana Krause i mej siostry zamężnej za Hieronima Wieklińskiego. Pochodzą z Mielna pod Józefowem, pow. Mogilnickiego, W. Ks. Poznańskiego. Byłam małem dzieckiem gdy mnie pozostawili w Europie. Ktoby z Rodaków znał miejsce ich pobytu lub oni sami niech mnie uwiadomią pod adresem mego męża:

Józef Siekierski,
Haverstraw, Rockland Co., N. Y., lb. 170.

Poszukuję towarzyszki życia panny w wieku lat 18 do 20. Posiadam sztor, jestem kawalerem i liczę lat 23. Pochodzę z Królestwa Polskiego gub. Płockiej z Bieżunia. Panienkę, któraby chciała mieć dobrego męża, proszę o przysłanie mi swej fotografii, lecz tylko taka może się zgłosić, która posiada $500 i może prowadzić interes w sztorze. Inne szczegóły listownie.

Aleksander Zajdziński,
lb. 119, Martins Ferry, Ohio.

Poszukuję Piotra Komosińskiego, który pochodzi z Wiel. Ks. Poznańskiego, wsi Żerniki pod Wrześnią. Do Ameryki przybył przeszło 5 lat temu. Przebywał w Reading, Pa., a później w Miner ville, Pa. Od dłuższego czasu nie posiadam żadnej wiadomości o nim. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu lub on sam niechaj mi doniesie pod adresem:

Andrzej Woźniak,
East Chicago, Indiana.

Poszukuję Kaspra Frąckowiaka, który przebywał przez cztery lata w Winnipeg, a teraz ma się znajdować w St. Paul. Ktoby z Szan. Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam niech mnie raczy uwiadomić.

Mateusz Jorski,
324 — 11th ave., Grand Forks, N. Dak.

Poszukuję Jana Jaoszyńskiego, który pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, guber. Warszawskiej, pow. Niszańskiego, gminy Mubanie, wsi Satkowo. Przebywał w Cornelsville, Fayette Co., Pa. Ktoby o nim wiedział lub on sam niech mi przyśle dokładny jego adres.

Antoni Tobiasz,
Elsanor, Jefferson Co., Pa.
lb. 52.

REWOLUCYA KUBAŃSKA.

HAVANA 23 paźdz. Wczoraj spalili powstańcy pod dowództwem pułk. Jose Munoz plantacyę San Manuel, własność markiza Apescynia. Wojsko ścigało powstańców, z których jeden został zabity a kilku zostało ranionych.

Oddział pułku Maria Christina został napadnięty przez sto powstańców w pobliżu Pasco nad rzeką Canimao, 5 mil od Matanzas. Atak został odparty. W potyczce na farmie D. Domisgo, w prowincyi Santa Clara, z oddziałem Hiszpanów pod kap. Martinez Sanchez utracili powstańcy 6 ludzi i mieli kilku rannych.

NEW YORK, 23go paźdz. Wiadomość o rozpaczliwej bitwie w dolinie San Juan, pomiędzy Holguin i Berajaga, została potwierdzona przez depesze, jakie kubańska Junta wczoraj odebrała. Kubańczykami, których było 3000, dowodził jen. Antonio Maceo, a Hiszpanami, których liczba wynosiła 1800, jen. Echague. Hiszpanie utracili 300 ludzi w samych zabitych.

Z Havana donoszą, że codziennie zostają jeńcy rozstrzeliwani. Każdego poranka zostają więźniowie ustawieni w podwórzu więzienia, poczem z ich szeregu wybierają 10, którzy zostają rozstrzeliwani; o ich nazwiska nie troszczy się nikt.

Z Sagua la Grande na północnem wybrzeżu Kuby, donoszą, że wojsko pod jen. Garrido w pobliżu Diego de Valle, po zaciętej walce z 200 Kubańczykami zajęło szpital leżący w górach i poprostu zarzezało 31 rannych powstańców, którzy w tej potyczce wcale nie brali udziału.

HAVANA, 24 paźdz. Oddział powstańców, którym dowodził Clothilde Garrie a który niedawno temu uderzył na Hato Nuevo, zastrzelił tam spokojnego obywatela, ranił młodą damę i policyanta i spalił kościół i 27 domów, które były własnością burmistrza. Wojsko ścigało powstańców i pojmało jednego z nich, który był ciężko rannym.

HAVANA, 24go paźdz. W pobliżu Palmira oddział wojska złożony z 33 żołnierzy i porucznika uderzył na 20 powstańców, z których dwóch zostało zabitych.

Powstańcy wykoleili pociąg w pobliżu Placete.

HAVANA, 25 paźdz. Hiszpański statek armatni "Casidad" zatonął niedaleko od Cardinas, w prowincyi Matanzas. Załoga ocaliła się w łodziach.

Jenerl. kapitan Martinez de Campos przybył dzisiaj z Cienfugos. Na drodze z Ciego de Avila do Santi Spiritus, został towarzyszący mu oddział konnicy liczący 100, napadnięty przez powstańców. Po zaciętej potyczce zostali powstańcy odparci. Podczas walki został jego płaszcz przeszyty przez 8 kul a jedna przeszyła jego torbę przy siodle.

Gubernator prowincyi Santa Clara rozkazał, ażeby wszyscy obywatele należący do jego sądownictwa wydali władzom broń, jaką posiadają. Oficerowie wolontaryuszów szukali po wszystkich domach i znaleźli mnóstwo karabinów i rewolwerów.

Kap. Gonzales na czele 8 wolontaryuszów stoczył potyczkę z oddziałem powstańców liczącym 20 ludzi. Powstańcy utracili 2 h ludzi, a żołnierze zdobyli 4 konie i pewną liczbę mułów, które były obładowane pudłami. Pudła te, jak się później okazało, zawierały 2000 nabojów dynamitowych.

Pułkownik Yzquierdo z armii hiszpańskiej umarł w Santi Spiritus na żółtą febrę.

Powstańcy uderzyli w tych dniach na fort miasta Cascorro w okręgu Camaguay i zabili 2ch ludzi z załogi.

Urzędownie donoszą, że do wódzca powstańców Mirshall kazał na plantacyi Deleros w pobliżu Boza rozstrzelać dwóch robotników.

12 powstańców uzbrojonych w Chassepot-karabiny poddało się na plantacyi Fajaddo w okręgu Vuelta Abajo jenerałowi Lane. Mniemając, że w pobliżu znajduje się jeszcze więcej powstańców, przeszukano sąsiedni las i znaleziono 15 karabinów i mnóstwo nabojów.

MADRYT, 27 paźdz. Telegram z Havana do czasopisma "Imparcial" donosi o rozmowie jakiegoś reportera z jen. kapitanem Martinez de Campos, w której tenże powiada, że Stany Zjedn. uznają powstańców kubańskich za siłę wojującą, jeżeli to będzie się zastósywało do ich polityki wewnętrznej. Powiedział, że go to nie niepokoi, bo Hiszpania będzie wtenczas wiedziała, czego się trzymać.

KORESPONDENCYE
"GAZETY POLSKIEJ."

SOUTH WAREHAM, Mass., 24 paźdz., 1895.

Dnia 20 października, rb., o godzinie 7mej Wiel. nasz ksiądz proboszcz udzielił chrztu św. katolickiego prawosławnej kobiecie, która następnie wzięła ślub z Karolem Kopką. Świadkami byli Józefa Sobczynska i Andrzej Stankiewicz. Kopka pochodzi z Litwy, ona zaś z Małej Rosyi. Chrzest i ślub odbyły się w irlandzkim kościele, gdyż polskiego kościoła nie mamy. Jest nas tutaj jeszcze za mało Polaków, abyśmy się mogli odważyć pobudować własny kościół. Może być, że z czasem nagromadzi się tutaj więcej Polaków tak, iż będziemy mogli pomyśleć o budowie własnego domu Bożego.

Nawrócenie owej kobiety na wiarę katolicką wywołało wielką radość nie tylko u nas Polaków, ale i u Irlandczyków.

Adam Markowski.

MANAYUNK, Pa, 27 paźdz. 1895.

Tow. św. Piotra i Pawła będzie miało miesięczne swe posiedzenie 3go listopada o godzinie 3ciej po południu w hali pod No. 4354 Crown str. Upraszam wszystkich członków, aby przybyli na posiedzenie, gdyż mamy ważne sprawy do załatwienia. Proszę także o przybycie tych, którzyby chcieli przystąpić do towarzystwa.

M. Kurek, Sekretarz.
182 Levering str., Manayunk, Pa.

LEMONT, Ill, 28go paźdz., 1895.

Tow. św. Kazimierza miało roczne swe posiedzenie dnia 20 paźdz. Do administracyi zostali wybrani następujący obywatele:

Michał Cichowicz, Prezydent
Jan Nowak, Wiceprez.
W. Kozłowski, Sekr. prot.
Kaź. Szafrański, Sekr. fin.
Jan Powalis, Kasyer.
J. Kozłowski, M. Szopiński, } Opiekunowie kasy.
Wojc. Ladynski, Kapitan.
Piotr Madaj, Oficer I.
Filip Jagodziński, Oficer II.
Kaź. Wojciechowski, Wachmistrz.
Michał Kostecki, Chorąży
P. Madaj, J Frelichowski, M Kostecki, } Komitet od pikników i balów.
S. Wojciechowski, Odźwierny.

Tow. Rycerzy św. Kazimierza należy także do IIgo korpusu armii.

Wszelkie listy dotyczące Towarzystwa proszę adresować do Sekr. protokółowego:

Wal Kozłowski,
Lemont, Ill., lb. 76.

☞ Donosimy abonentom Gazety w LaSalle i okolicy że p. Jankowski nie jest agentem Gazety Polskiej. Prenumeratę prosimy oddawać panu J. J. Wittliff, listonoszowi, lub wprost przysełać do redakcyi naszej.

Cripple Creek, Col.

Senator Teller z Colorado był w tych dniach w Chicago, a mówiąc o kopalniach złota w ogóle przeszedł następnie na kopalnie w Cripple Creek szczegółowo. Zauważył, że kopalnie w Cripple Creek i okolicy tworzą najbogatszy i najobszerniejszy okręg kopalń złota, jaki kiedykolwiek odkryto. Żyły w Cripple Creek kopalniach są obszernemi, widocznemi i jak najbogatszemi. Kopalnie tamtejsze są położone tak, że koleje żelazne będą miały łatwy do nich przystęp, a odnoga Midland kolei dosięgnie wkrótce do samego środka tego okręgu.

Ludność okręgu wynosi 20,000 głów, a sam town Cripple Creek ma ich 5000. Granice okręgu nie są jeszcze znane, co dzień donoszą o nowych odkryciach w wszystkich kierunkach od środka ruchu. W wielu miejscach ziemia jest przesiąkłą cząstkami złota począwszy od korzonków trawy. Senator widział miejsca gdzie tylko zorano grunt i posłano ziemię do topiarni (smelter), gdzie z tony tej ziemi wydobyto złota za $200. Najbogatsze kopalnie nie znajdują się w samym town of Cripple Creek, lecz o 3 do 4 mil w sąsiednich pagórkach. Większe żyły mają 30 stóp średnicy, a nie wiadomo jak daleko prowadzą.

Okręg cały dostarcza i produkuje obecnie za $8,000,000 rocznie. Niektóre z towarzystw wydobywają tam złoto za kosztem 25c. za uncyę.

Z Canon City, Col., donoszą, że bogaci kapitaliści w tem mieście inkorporowali stowarzyszenie, które pobuduje kolej z Canon City do Cripple Creek, która to kolej będzie krótszą niż kolej mająca prowadzić z Florence do Cripple Creek i będzie pewniejszą, gdyż prowadząc przez równinę, nie będzie narażoną na podmycie wskutek ulew.

Dodamy tu jeszcze, że p. Ralph Modrzejewski w Chicago, jeden z dyrektorów polskiego stowarzyszenia kopiącego złoto w Cripple Creek (które to stowarzyszenie posiada 8 "claims") odebrał dnia 24 paźdz. telegram od p. hrabiny Łubieńskiej, w którym pani ta donosi, że w "Garland" kopalni znaleziono złoto niezmieszane z kruszcem w wielkich widocznych cząstkach.

Z wystawy w Atlanta, Ga.

Atlanta, 23go paźdz. Dzisiaj był "dzień prezydenta" na wystawie. Prezydent odbył z trybuny znajdującej się przed budynkiem rządowym rewię wojska i miał następnie stósowną mowę, która entuzyastycznie przyjętą została.

Po mowie odbyła się nieformalna recepcya; wzdłuż trybuny uformowano linię a wojsko utrzymywało porządek. Prezydent stanął na jednym ze stopni schodów prowadzących na trybunę i podawał rękę każdemu, który przechodził. Przez pięć minut podawał rękę 103 razy na minutę, następnie raz na sekundę. Po upływie 15 minut pot począł ściekać z jego twarzy i widać było, że był znużonym. Jednakowoż podawał rękę przez przeszło pół godziny i oprócz tego miał dla niejednego miłe słowo. Nareszcie oświadczył, że jest za bardzo znużonym i linia została zamkniętą.

Nieszczęścia kolejowe.

East Bradford, Va., 23 paźdz.: Pospieszny pociąg towarowy na kolei Norfolk i Western wykoleił się dzisiaj rano trzy mile na zachód od Max Meadows wskutek zablokowania toru przez trzodę bydła. Maszynista, palacz i jeden z hamulcarzy zostali zabici, konduktor zaś i dwóch innych hamulcarzy zostało ciężko poranionych.

Hyde Park, Mass., 24 paźdz.: New London pociąg pospieszny kolei N. Y. N. H. & H. zderzył się dzisiaj po południu w pobliżu stacyi Hyde Park z pociągiem pasażerskim. Jedna osoba została zabita i 15 odniosło pokaleczenia.

Altoona, Pa., 24go paźdz.: Wielkie nieszczęście wydarzyło się dzisiaj rano o godzinie 2:15 na Pennsylvania kolei w pobliżu Newport. Uszkodzony wagon pociągu towarowego idącego na wschód wykoleił się w chwili gdy nadbiegł pociąg pocztowy, a wynikiem było, że parowóz wraz z "tenderem" (wozem od węgli dla maszyny) pociągu pocztowego wpadł do kanału a wagony pocztowe i towarowe się "zteleskopowały". Maszynista Wolfkill i palacz Haines zostali zabici na miejscu i dziesięciu klerków pocztowych zostało znacznie pokaleczonych. Cztery wagony pocztowe stanęły w płomieniach i spaliły się ze wszystkiem co zawierały.

Des Moines, Ia., 24 paźdz.: Dzisiaj na wieczór zderzył się Ruthven pociąg pospieszny Rock Island kolei w Valley Junction z wozem. Pani Mary Hillhouse z Burlington, Ia., została zabita, a dwóch mężczyzn zostało pokaleczonych.

Kansas City, Mo., 24go paźdz.: Pociąg pasażerski Kansas, City, St. Joe & Council Bluffs kolei wykoleił się dzisiaj w pobliżu Waldron wskutek otwartego zwrotnika. 12 osób odniosło pokaleczenia, lecz żadnych śmiertelnych.

Eksplozya kotła parowego.

Burlington, Ia., 23 paźdz.: Z Lomax, Ill., nadeszła wiadomość o strasznej eksplozyi, która się tam wczoraj po południu wydarzyła. Fabryka słupów do płotów w Lomax gdzie eksplozya się wydarzyła, została dopiero cztery tygodnie temu otwartą. Wczoraj o godzinie czwartej wydarzyła się eksplozya, która całkowicie została spustoszoną. John Holmes, jeden z właścicieli fabryki został zmiażdżonym tak, iż ciało jego przedstawiało niepoznalną masę. Robotnik James White został rzucony w kupę słupów a ciało jego zostało przez parę formalnie ugotowaną. Śmierć jego nastąpiła natychmiast. Dwaj inni robotnicy zostali niebezpiecznie pokaleczeni.

Olbrzymi dzwon.

Od kilku tygodni robią się w Buckeye lejarni w Cincinnati, O., przygotowania do lania olbrzymiego dzwonu kościelnego. Będzie on większym niż 13½ tony ważący dzwon w Montreal, który jest dotychczas największym na tej półkuli ziemskiej. Co do ozdób będzie przewyższał wszystkie inne na świecie istniejące dzwony. Oprócz tego dzwonu znajduje się jeszcze 40 mniejszych w wieży, w której zostanie zawieszony. Nowy dzwon jest przeznaczony dla kościoła św. Franciszka Salezego w tutejszem przedmieściu Walnut Hills.

Mała kara.

Taylor, były skarbnik Stanu S. Dakota, który ukradł $450,000 został skazany na dwa lata więzienia. Może być, że nawet tak długo nie będzie potrzebował siedzieć, jeżeli jego przyjaciele się za nim ujmą. Taka sprawiedliwość musi koniecznie za sobą pociągnąć złe następstwa.

Z NIW POLSKICH
W AMERYCE.

W. Trożynski kopiąc żwir został w Milwaukee, Wis., zasypany ziemią. Odniósł ciężkie uszkodzenia.

— W Brooklynie, N. Y., ciężki wóz naładowany piwem przejechał 4 letnią córeczkę Polaka Wojciecha Nogi. Nieszczęśliwe dziecko wkrótce potem umarło.

— W Baltimore, Md., 4 letnia córeczka państwa Winieckich tak strasznie poparzyła się ukropem, że parę godzin potem w najokropniejszych męczarniach życie zakończyła.

— Fr. Tucholski z Buffalo, N. Y., zajęty przekopywaniem rowu został przypadkowo przysypany usuwającą się ziemią. Nie żył, gdy go odkopano. Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

— W Joliet A. Lewandowskiemu, który został pokaleczony przez pociąg kolei Chicago i Alton, sąd przyznał $10,000 odszkodowania.

— W Philadelphia, Pa., Polak Jan Rubel pracujący w cukrowni "Franklin Sugar Works" przypadkowo został uderzony w głowę elewatorem, który rozbił mu czaszkę. Rubel w kilka minut potem życie zakończył.

— M. Marciniak z Buffalo, N. Y., został osądzony na zapłacenie $100 kary za odgrażanie się, iż zabije żonę siekierą. Nie mając pieniędzy musiał powędrować do więzienia.

— W Philadelphii, Pa., zawiązało się towarzystwo pod nazwą "Teatr Polski", które dawać będzie przedstawienia regularnie co dwa tygodnie.

— W Pittsburgu, Pa., w lasku McGowna na Bower Hill znaleziono ciało zabitego górnika. Z początku mniemano, że był to Słowak Jan Pastlo, lecz następnie okazało się, że człowiek ten nazywa się Jan Pacyna i jest Polakiem z Galicyi. Liczył lat 30 i od lat trzech pracował w okręgu Mansfield. Mordercą ma podobno być niejakiś Kiersztański, którego już uwięziono Kiersztański zapiera się winy.

☞ Dla p. Józefa Pajerskiego znajduje się paka zawierająca "Początki Geografii" i "Krótka Historya Naturalna" na Express ofisie w Shenandoah, Pa.

CHICAGO.

— **Thomas Harris, 13** letni chłopiec z pod no. 1625 Armour ave. bawił się w wtorek z 8 letnim John'em Briscoe i 10 letnim John'em Palmer. Dwaj ci ostatni wydobyli, nie wiadomo zkąd, pewną ilość petroleju i niespodzianie oblali go i podpalili jego ubiór. Policyant Miller ze stacyi przy Stanton ave. znalazł Harris'a w zaułku przy 17tej ulicy niedaleko Armour ave., gdzie stojąc w płomieniach wołał o pomoc. Policyant zadusił płomienie i kazał chłopca zawieść do domu. Dwóch drugich zaś chłopców, którzy pozostali przy swej ofiarze i naokoło niego tańczyli i wykrzykiwali, aresztował. Sędzia Hall odesłał obydwóch przed sąd kryminalny stawiwszy każdego pod kaucyą w wysokości $700.

— **Pod oskarżeniem nie**przyzwoitego zachowania się stawał w wtorek 30 letni Barnett Worofc przed sędzią Dooley, któremu opowiedział, że mówi 20 żyjącymi językami, że car Alexander III obdarzył go osobiście złotą koroną i złotym mieczem za zasługi jego położone przy zbadaniu Syberyi, że ze swych dóbr w południowej Rosyi ma 30 000 rubli rocznego dochodu i pochodzi w prostej linii z familii Romanowów, że z teraźniejszym carem chodził razem do szkoły, że ten mu niedawno temu ofiarował tekę ministra finansów, czego jednak nie przyjął gdyż prawdopodobnie zostanie zamianowany przez populistów albo przez się mającą utworzyć nową partyę rosyjską kandydatem na prezydenta. Waryat byłby jeszcze dłużej mówił, lecz sędzia kazał go zaprowadzić do lekarza miejskiego dla zbadania stanu jego umysłu.

— **46 483 obywateli da**ło się zaregistrować w ostatnim dniu registracyjnym. Z tych przypada około 12 000 na nowych obywateli, a reszta na takich, którzy się przeprowadzili z jednego okręgu do innego. W polskiej (16tej) wardzie registrowało się 766 obywateli.

— **Otto Geng, mieszka**jący u swego szwagra Williama Baumann pod no. 574 przy N. Lincoln ul. odwiedził w wtorek wieczorem swą siostrę Lenę Meyers zamieszkałą pod no. 142 Augusta ul. i pozostał u niej na noc. W środę przed południem znalazła go nieżywego, z przestrzelonem czołem, z rewolwerem w ręku. Geng był introligatorem. Od dłuższego już czasu był chorowitym i dla tego nie mógł pracować. Z rozpaczy zastrzelił się.

— **Rabunki i napady** nocne w północnej i południowej dzielnicy miasta pomnażają się coraz bardziej. Są tak licznemi, że sprawozdaniem o nich możnaby kilka gazet co tydzień zapełnić.

— **Jan Raffsky, adwo**kat pokątny który się także zatrudnia wyporządzaniem uszkodzonych surdutów został w środę uwięziony pod oskarżeniem, że oszukał o $10 Jana Słopkę z pod no. 170 przy N. Center ave. Przekrętacz prawa obiecał skarzycielowi, który niedawno temu stracił zatrudnienie, że za zapłaceniem powyższej kwoty, postara mu się na drodze sądowej o odpowiednie odszkodowanie i przyczyni się do tego, że znów otrzyma zatrudnienie w dawnem miejscu. Słopka gdy nareszcie zmiarkował, że został wzięty na lep, kazał aresztować pokątnego adwokata.

— **M. Blumdell, chło**piec 11 miesięcy stary wpadł w środę w mieszkaniu rodzicielskiem pod no. 2848 Wallace ul. w faskę napełnioną wrzącą wodą i poparzył się tak, iż umarł.

— **W środę przed połu**dniem przechodził 34 lata liczący, żonaty i pod no. 10 W. 16 ul. mieszkający Antoni Ceklarski Jefferson ulicą przez tór Burlington kolei, gdy został niespodziewanie przejechany przez pociąg osobowy i utracił lewą nogę i lewą rękę. Oprócz tego odniósł nadwerężenia wewnętrzne. Odwieziono go do szpitala pow. Stan jego jest bardzo krytycznym.

— **W czwartek po po**łudniu włamali się złodzieje do mieszkania Horacyusza Meech pod no. 2548 Wabash ave. Nie było właśnie nikogo w domu, złodzieje weszli przez tylne drzwi i przeszukali systematycznie wszystkie pokoje i zabrali wszelkie klejnoty i srebra. Meech oszacował swą stratę na $800.

— **"Jury" u sędziego** Clifford przyznała w czwartek Janowi Wilczek robotnikowi dla Illinois Central kolei $3000 odszkodowania. Dnia 17 grudnia, 1892, przy reperaturze wagonu winda śrubowa usunęła się i Wilczkowi została noga zmiażdżona.

— **Detektywi Kubicki i** Vanetta uwięzili w piątek trzech podrostków, którzy ich nazwiska podali jako Frank Wołowski, Frank Brown i Andrew Osiński. Chłopcy ci, którzy już kilka razy byli karani za kradzież ukradli w przeszłą środę części mosiężne z 75 wagonów towarowych kolei Chicago, Milwaukee i St. Paul.

— **John W. Prendergast,** starszy brat tego, który nie tak dawno temu został powieszony za morderstwo C. Harrisona, umarł w sobotę na "galopujące" suchoty, w swem mieszkaniu pod no. 609 James ul.

— **Wściekły lub może** tylko przestraszony pies pokąsał w sobotę rano na rogu Mohawk i Blackhawk ulicy 7 lat liczącego Adama Reinhardt z pod no. 361 Larrabee ul., 21 lat liczącego Henryka Schreind, mieszkającego pod no. 118 przy Mohawk ul. i 18 letniego Adolfa Rend, mieszkającego także na Mohawk ul. w pobliżu Cleveland ave. Policyant Teodor Miller zastrzelił psa, który uciekł na dach pewnego domu na Cleveland ave., a ofiary dały sobie wypalić rany.

— **Pięcioletni Henryk** Dewicki został w sobotę rano w pobliżu rodzicielskiego mieszkania pod no. 510 W. Huron ul. przejechany przez wóz browaru F. J. Dewes. Chłopiec umarł w trzy kwadranse po wypadku.

— **Wskutek eksplozyi** kotła parowego "holownika T. T. Morford" w rzece w pobliżu mostu na 16tej ul. został parowiec ten zupełnie zniszczony, dwie osoby (kapitan i palacz) zostały zabite i trzy osoby niebezpiecznie pokaleczone. Nie wiadomo, co spowodowało eksplozyę.

— **John Fitzgerald, któ**rego rodzice pod no. 4925 przy Atlantic ulicy mieszkają usilował w niedzielę skoczyć do wagonu pociągu towarowego Rock Island kolei; padł jednakże i dostał się pod koła, które mu zmiażdżyły obie nogi.

— **Alderman Mann w** Radzie miejskiej postawił w poniedziałek wniosek do prawa, ażeby nikomu nie było wolno mieć w swem mieszkaniu lub w podwórzu należącem do mieszkania i utrzymywać więcej jak 6 psów naraz. Ktoby przekroczył to prawo ma zapłacić od $25 do $100 kary.

— **Balwierze starają się** o to, ażeby zostało zniesione prawo, na mocy którego wszystkie balwiernie są zamknięte w niedzielę. Pod tym względem rozpoczęto już wstępne kroki u Rady miejskiej.

— **Na poniedziałkowem** posiedzeniu Rady miejskiej alderman Campbell stawił wniosek, aby było karygodnem sprzedawać w Chicago mięso końskie na cele pożywne. Ktokolwiek będzie sprzedawał koninę, ma zapłacić po $25 kary za każdy dzień, w którym tak czyni.

— **Pani Mary Walsh z** pod no. 5415 przy Princeton ave. popełniła w poniedziałek wieczorem około godziny 6tej samobójstwo. Skoczyła z okna na trzeciem piętrze firmy Siegel, Cooper & Co. i złamała kark. Pani Walsh miała być obłąkaną od niejakiego czasu.

— **Handlarz cygarami** John Rogers, który posiada skład na rogu 115 ul. i Michigan ave. musiał w poniedziałek u sędziego Clark zapłacić $10, ponieważ sprzedawał papierosy nie pełnoletnim młodzieńcom.

— **Zecer William J.** Bell mieszkający pod no. 163 Lincoln ave. strzelił w poniedziałek do swej żony Sally, raniąc ją śmiertelnie, poczem sobie odebrał życie za pomocą kuli rewolwerowej. Pani Bell opuściła męża kilka miesięcy temu, ponieważ tenże nie starał się o jej utrzymanie ani dzieci liczących 3 4½ i 13 lat i zwyczajnie przepijał to co zarobił.

— **Na 25 lat więzienia** został w poniedziałek przez "jury" skazany Arthur Moore, który dnia 2go kwietnia w lokalu Karola Schultza, no 475 S. Carolina ul. zastrzelił kelnera Frank'a B. Norton.

— **Pani M. Albrecht z** pod no. 208 przy Desplaines ul. wychodząc w poniedziałek rano z domu przysunęła kołyskę, w której spoczywało jej dziecko, do pieca. Przypadkowo ogień ogarnął kołyskę i dziecko spaliło się żywcem prawie. Ogień odkrył i wyniósł na ulicę umierające już dziecko Fr. Goegetitz z pod no. 455 N Lincoln ul.

— **James Walker, far**mer ze Scotville, został w poniedziałek wieczorem napadnięty w pobliżu Illinois Central stacyi przez dwóch ludzi. Jeden schwycił go za gardło i dusił, podczas gdy drugi rewidował jego kieszenie, z których zabrał $20 złoty zegarek i pass na kolei "Belt Line". Złodzieje ubiegli.

Ostatnie Wiadomości.

PARYŻ, 29 paźdz. Ministeryum całe zrezygnowało wczoraj wskutek porażki rządu podczas debaty o skandalu dotyczącego południowej kolei. Prezydent Faure przyjął rezygnacyę ministrów.

PETERSBURG, 29 paźdz. Korespondent "Novoe Wremyi" donosi z Władywostoku, że chińskie tajne stowarzyszenia poczynają pracować, jak nigdy przedtem i że są pewnemi pomocy wysoko stojących urzędników, którzy sami są członkami tajnych stowarzyszeń.

W Kantonie spodziewają się wielkiego powstania przeciw cudzoziemcom.

STRASSBURG, 29 paźdz. Niemało wrażenia wywarła w Colmar, stolicy górnej Alzacyi uwięzienie członka Sejmu niemieckiego z Alzacyi Lotaryngii, Jacques'a Preis, który został oskarżony, że w rozmowie wypowiedział, że Alzaczycy nie uznają francuzko niemieckiego traktatu, na którego mocy Alzacya i Lotaryngia przez Francyę zostały odstąpione Niemcom, i że liczą na to, że Francya odwetuje porażkę w r. 1870 — 71. Policya przeszukała mieszkanie Preissa, lecz niewiadomo, co tam znalazła. Preiss obiecał władzom, że publicznie odwoła to, co miał w owej rozmowie powiedzieć.

KONSTANTYNOPOL, 29 paźdz. I znowu wydarzyła się straszliwa rzeź Ormian w okręgu Baiburt, pomiędzy Erzerum i Trebisondem. 500 mahometanów uzbrojonych w Martini-Henry karabiny uderzyło na kilka wsi w owej okolicy i podpaliło szkoły i domy. Ormian ubiegających z domów zastrzeliwano jak psów, a niektórych tak mężczyzn jak i kobiety przywiązywano do słupów i palono żywcem. Inne kobiety zaś gwałcono i kaleczono w straszliwy sposób. Kościoły i wsie obrabowano, a zabierano bydło i przedmioty mające jakąkolwiek wartość. 150 Ormian miano zamordować. Pozostali mieszkańcy prosili gubernatora w Baiburt o pomoc; ten zaś przysłał trzech policyantów na miejsce rozruchów, gdy już było po rzezi. Władze tureckie mają znać autorów rzezi, lecz nie czynią żadnych kroków, aby ich uwięzić.

Z drugiej strony donoszą, że Ormianie sami wywołali rozruchy. Sułtan jest przestraszony wiadomością o rzezi i niedopuszcza nikogo do siebie. Miał nawet zastrzelić dwóch służących, których podejrzywał, iż godzą na jego życie.

LONDYN, 29 paźdz. Liliuokalani exkrólowa z Hawai zakupiła dwa wielkie dobra w Austryi, i zamyśla tam stale przebywać.

PETERSBURG, 29 paźdz. Z Seoul doneszą, że król wybrał sobie nową królowę i nadał sobie tytuł cesarza. Donoszą także, że następca tronu zostanie wysłany do Ameryki lub Anglii jako poseł, ażeby go się pozbyć z kraju i ażeby utorować drogę do tronu innemu księciu, który posiada większą łaskę u króla.

NEW YORK, 29 paźdz. Nadeszła wiadomość o wybuchu rewolucyi w Hayti Prezydent Hippolyte udał się do swego pałacu w Port au Prince, gdzie go strzeże wojsko, które przyprowadził z sobą z pół nocy, gdy obalił rząd Legitime'a. Nowej tej rewolucyi spodziewano się już dawno. Stan oblężenia został już w środę ogłoszony i zaraz potem kazał Hippolyte rozstrzelać dziesięć osób nieprzyjaźnie usposobionych.

ELGIN, Ill., 29 paźdz. Wszystkie szkoły tutejsze zostały zamknięte na nieograniczony czas z powodu dyfteryi. Niektóre ze szkół parafialnych zostały już tydzień temu zamknięte. Dyfterya grasuje w mieście.

JOLIET, Ill., 29 paźdz. Trzy szkoły publiczne zostały z powodu dyfteryi zamknięte w przeciągu tygodnia.

LONDYN, 30 paźdz. Wskutek uchodzącego gazu wydarzyła się eksplozya w New Church Court, Straad, przez którą dom został wysadzony w kawałki, 13 ludzi zostało podobno zabitych i bardzo wielu pokaleczonych.

ST. LOUIS, Mo., 30 paźdz. Dwa pociągi rzedmieściowe kolei Miss. i Pacific, napełnione mieszkańcami z przedmieść, powracającymi z teatru, zderzyły się około północy w obrębie granic miasta. Obaj maszyniści zostali zabici, a obydwaj palacze, jako i jeden pasażer zostali śmiertelnie pokaleczeni. Przyczyną nieszczęścia ma być opieszałość jednego ze służby kolejowej.

W handelku.

— Jakże, kochany radco, nie przykrzy ci się post?

— Teraz nie, ale po świętach dopiero da mi się dobrze we znaki.

— Jakim sposobem?

Kochana moja żoneczka wyprawia takie święcone, że później przez siedem tygodni nie będziemy mieli co jeść.

Ceny Targowe.

Chicago, 29-go Paźdz., 1895.

Cena pszenicy była w poniedziałek o ¼c. niższą, niż w sobotę, kukurydzy majowej o ¼ a październikowej o ⅛c., owies nie doznał zmiany; wieprzowina i żebra były o 5c. a smalec o 2½c. tańsze niż w przeszłym tygodniu.

Z rana podniosła się cena pszenicy cokolwiek z powodu wiadomości o ciągle trwającej suszy, lecz później zniżyła się cokolwiek, gdy się dowiedziano, że miejscami na północnym zachodzie spadł deszcz. Inną przyczyną, że cena się zniżyła, były telegramy donoszące, że z krajów rolniczych pszenicę wysłano w przeszłym tygodniu 8,000,000 buszli, czyli o 500,000 buszli więcej, niż ludność świata w jednym tygodniu spotrzebuje.

Towar	Cena
Pszenica, buszel	
Latowa No. 2	59½—60½
" No. 4	49 55
Zimowa No. 2 czerwona	60½—63½
" No. 3 twarda	57—59
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	30¾—31
No. 2 żółta	30 30½
Owies, buszel	16½ 20¾
Żyto, buszel	
No. 2.	38¼ -38½
Jęczmień	22—45
Mąka beczka:	
Winter patents beczka	3.20—3.40
Straights	3.00—3.15
Spring patents	3.20—3.50
Piekarska, worek 196 ft.	2.10—2.30
Żytnia	2.20—2.40
Siemiona, 100 funtów	
lniane	85—97½
koniczyna	5.75 - 6.90
Tymotka	2.00—4.00
Siano tona:	
Wyborna tymotka	12.50—13.50
No. 1	11.50—12.00
No. 2	10.50—11.00
No. 3	9.00—10.50
Upland Prairie	7.50—10.00
Słoma, wagon	5 50—6.50
Ospa (bran)	9.75—10.75
Jarzyny:	
Kalafiory, crate	75—1.50
Ogórki, beczka	75
Cebula, buszel	24—30
Kukurydza, tuzin	2—5
Kapusta, sto	2.00—2.50
Strączki zielone, miech	1.50—2.00
Pomidory buszel	75—1.00
Wełna. Piękna nie prana	11—12
Owoce:	
Jabłka, beczka	75—2.00
Banany, pęk	1.00—1.25
Kalifornijskie	
śliwki, 4 koszyki	1.40 1.45
brzoskwinie, "	90—1.00
winogrona koszyk	16½—17½
Masło: Creamery No. 1	19 21
Dairy — extra	18
" packing	7½—9
Łój	4—5
Żywy drób:	
Indyki, funt	8—8½
Kury, funt	6½—8
Kaczki, funt	9
Gęsi, tuzin	4.00—5.00
Ser: Young America	9—9½
Szwajcarski	10—10½
Limburger	7½—8
Brick cheese nowy	8
Jaja, tuzin	17—17½
Cielęcina	5—7½
Bydło, sto funtów:	
Woły	3.00—5.35
Krowy	1.10—3.40
Texaskie	1.75—2.65
Cielęta	2 75—6 00
Żywe świnie, sto funt.	1.75—3.70
Owce:	
Skopy	1.25—3 85
Jagnięta	3.00—4.40
Wieprzowina, 100 f.,	9.00—9.07½
Żebra, 100 funtów	4.50—4 55
Smalec 100 funtów	5 65½—5.67½
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	8½
No. 2, " "	7½
No. 1, cielęce	10½
Fasola, buszel	1.05 1.25
Kartofle, buszel:	
Burbanks	17—22
Hebrons i Rose	17—21
Mięszana	16 20
Słodkie kart. beczka	1.00—2.75

Targ na masło.

W Elgin, Ill, sprzedano w przeszły poniedziałek 29,760 funtów masła po 22c. za funt.

Co to jest muzyka?

Na to pytanie pewien humorysta amerykański odpowiada we właściwy sobie sposób w chicagoskim "Times Herald". "Muzyka jest to hałas, sprawiany przez ludzi na rozmaitych instrumentach. Ludzi, robiących ten hałas, nazywają muzykantami, a gdy ich jest wielu razem — orkiestrą. Pojedyńczy muzykanci, zwłaszcza gdy mają długie włosy, twarz bladą i wyglądają interesująco, noszą nazwę — wirtuozów. Wirtuozom źle się dzieje, bo nawet stare panny chciały by rzucić im się w objęcia. Należy odróżnić trzy rodzaje muzyki: niemiecką, włoską i francuzką. Niemieckiej trzeba słuchać uważnie. Najlepiej zatkać sobie uszy watą; wtedy można spać, a ludzie myślą — byle, broń Boże, nie chrapać — że się jest zachwyconym. Przy muzyce włoskiej można wyjąć watę z uszów, ale trzeba za to głową kiwać z niezadowolenia i urągliwie się uśmiechać, choćby nawet melodye się podobały, bo teraz melodye są w poniewierce, a i włoska muzyka także. Przy muzyce francu... — ale o muzyce francuskiej mówić nie wolno: wszystko, co francuzkie, bywa lekkie, płoche, a o rzeczach lekkich nie mówi się w dobrem towarzystwie. Mamy wprawdzie jeszcze — niech Bóg nas od tego ochroni — muzykę amerykańską. Jest to najszkaradniejsza, lecz najmniej szkodliwa ze wszystkich: nawet katarynki nic o niej wiedzieć nie chcą."

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos Jamrog.
— BALTIMORE, MD. Jakób Fiałkowski, 428 South Bond Str.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzyczki, F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szabarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Jan Lemke, Józef Deja.
— DILLONVALE, Ohio St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski,
— GRAND RAPIDS, MICH., Polikarp Dorff
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewiński.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, W. S. Bobkiewicz.
— LA SALLE, M. Brzeziński 635 Pennepin St.
— LASALLE, ILLS. Józef J. Wittlif.
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz.
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 2453 8 Ave.
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn. C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG APA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Chudyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski i J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski.
— ST ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— ST. HEDWIG, Texas, Thos. Feliks.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Stachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.

Listy polskie na poczcie.

Listy poniżej podane znajdują się na głównej poczcie. Po dwóch tygodniach zostaną odesłane do "Dead Letter Office" w Washingtonie, tam zostaną rozpieczętowane i odesłane na tych którzy listy pisali.

Nr	Nazwisko	Nr	Nazwisko
7	Andulis G.	150	Kożuchowski K.
11	Bilas A.	152	Kumiński G.
12	Balerzyński A	154	Lalański A.
13	Balic M.	165	Lilinski S.
24	Bednarz A.	169	Madrowski M.
34	Borok A. B.	174	Marszałkiewicz P.
39	Bregula W.	176	Melichorek J.
44	Celanso J	185	Moscat M.
47	Cichord J.	188	Noska J.
52	Cuculic F.	191	Opiela W.
54	Czeszotka A.	195	Pucha C.
55	Czosnyk J.	201	Przybylski T.
56	Czepka dr. J.	203	Radajewicz D.
63	Dzidzonis I.	223	Szysko M.
66	Dorarski A.	224	Szermisewski S.
67	Dorsapt J.	226	Slubieski J.
68	Dudek J.	236	Strzyżak W.
75	Filipoński W.	238	Szymkus J.
78	Foraski J.	240	Tomasewski J.
84	Furba M. B.	242	Tokarski J.
89	Glaw J	243	Topinka F.
99	Gusowski D.	244	Torek S.
122	Jampolski A. D.	247	Tutak B.
124	Jasiński A. (2)	2 8	Tytlik J.
125	Jasiński J.	252	Urzesiński A.
126	Jasko K	255	Warchaw M.
128	Jurlecki J. (2)	260	Wiecek J.
130	Jorosz K.	262	Wisniewski J.
131	Jongsiewicz S.	265	Wetal J
133	Kafarski M.	268	Wrona J.
148	Kowalski F	271	Zilewicz A.
149	Kowalkowski M.	272	Zyskawa P.

✝

W Poznaniu, Nebr., opatrzona św. Sakramentami pożegnała ten świat d. 17 paźdz. r. b. śp. Katarzyna Kucharska, z domu Paceśna w 76 roku życia pozostawiając w nieutulonym smutku męża Wawrzyńca, jedną córkę Agnieszkę primo voto Tyma, secundo voto Matelską w Poznaniu, Neb., i syna Stanisława w Idaho. Pogrzeb odprawił uroczyście w Poznaniu W. O. W. Sebastyański S. J.